6227/66 WBP UDOW. Nr. 10/66

Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 3 LISTOPADA 1966 ROKU
Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 258 (6911) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Przemówienie Wł. Gomułki na VII Plenum KC PZPR

WŁADYSŁAW GOMUŁKA oświadczył na wstępie, że sprawa usprawnienia organizacji pracy i zarządzania w przedsiębiorstwach znalazła się ponownie na porządku obrad Plenum KC z dwu przyczyn: po pierwsze dlatego, że proces usprawniania organizacji pracy i zarządzania przedsiębiorstwami jest procesem ciągłym i po drugie dlatego, że ostatnio w wielu dziedzinach przemysłu przetwórczego, a zwłaszcza w przemyśle elektromaszynowym wystąpiły negatywne zjawiska, które w sumie składają się na słabe tempo wzrostu wydajności pracy.

Sprawa wydajności pracy, rytmiczności produkcji nie jest sprawą nową; nowe jest to, że żądamy od przemysłu równocześnie poprawy jakości i unowocześnienia jego wyrobów oraz obniżki kosztów wytwarzania.

W projekcie uchwały sprawą centralną jest postanowienie o powołaniu komisji zakładowych, które mają doprowadzić do określonego usprawnienia organizacji pracy i zarządzania przedsiębiorstwem. Zadania komisji powinny być dostosowane do specyfiki każdej branży; istnieją także zadania wspólne dla wszystkich komisji, dla wszystkich branż.

Najpóźniej w ciągu dwu tygodni po Plenum KC PZPR resorty i zjednoczenia powinny opracować i dostarczyć przedsiębiorstwom instrukcje w sprawie pracy komisji zakładowych. Do końca listopada komisje mają być powołane we wszystkich przedsiębiorstwach.

Główną treścią programu działania komisji powinno być to, aby organizację pracy i zarządzania w każdym przedsiębiorstwie podnieść do poziomu najlepiej zorganizowanych przedsiębiorstw w danej branży przemysłu.

(Dokończenie na str. 2)

Erhard ugiął się pod presją własnej partii

Kto zajmie fotel kanclerza NRF?

BONN PAP. Boński korespondent PAP, red. J. Roszkowski donosi:

Jak było do przewidzenia, kanclerz ERHARD ugiął się pod potęgującym się dosłownie z godziny na godzinę naciskiem ze strony własnej partii. Dobrowolnie zrezygnował on i odblokował drogę do nowych porozumień, mających na celu powołanie do życia nowej koalicji rządowej, z CDU/CSU, rzecz jasna, na czele.

WPRAWDZIE Erhard nie złożył jeszcze oficjalnej rezygnacji, lecz jego oświadczenie na forum zarządu frakcji parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu, które obradowało w środę w Bonn w atmosferze niesłychanego napięcia i zainteresowania ze strony prasy, nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż szef rządu bońskiego zrezygnował już z walki o fotel kanclerski. Oświadczył on mianowicie, iż **wysiłki zmierzające do oparcia rządu NRF o „większość parlamentarną" nie będą zniweczone „ze względu na jego osobę".**

Sekretarz parlamentarny frakcji Rasner odczytał oświadczenie zarządu frakcji:

„Na wstępie posiedzenia zarządu frakcji CDU/CSU kanclerz federalny Erhard oświadczył, że wykonując konstytucyjne prawa i obowiązki wespół z powołanymi do tego organami CDU i CSU pracuje nad tym, aby stworzyć rząd federalny oparty na parlamentarnej większości. Wysiłki te nie poniosą fiaska ze względu na jego osobę".

Innymi słowy, kanclerz Erhard oznajmił ni mniej ni więcej: **— Jestem gotów ulec waszemu naciskowi. Jeśli uważacie, iż moja osoba blokuje drogę do wyjścia z kryzysu — gotów jestem odejść.**

Takie stanowisko Erharda nikogo w Bonn nie zaskoczyło. Od pewnego czasu wiadomo było, iż pozycja kanclerza jest nie do obrony w sytuacji, kiedy prawie wszyscy jego dotychczasowi zwolennicy opuścili go, reprezentując stanowisko, że jedynie ustąpienie Erharda może dać chadecji jeszcze szansę opanowania kryzysowej sytuacji w rządzie i we własnych szeregach.

W Bonn przypuszcza się, że do czasu posiedzeń kierowniczych organów CDU/CSU zostanie podjęta próba uzgodnienia stanowiska w sprawie kandydata na następcę Erharda. Jak dotychczas, ciągle wymienia się jako kandydatów mających największe szanse: BARZELA, GERSTENMAIERA, SCHROEDERA i premiera rządu Badenii-Wirtembergii KIESINGERA. Temu ostatniemu przypisuje się coraz bardziej rosnące szanse.

Incydent w Montrealu

Polski biskup z Londynu nie przyjął petycji Polonii kanadyjskiej

NOWY JORK PAP. Ukazujące się w Toronto pismo „Związkowiec" z 29 października br. informuje o znamiennym incydencie, do jakiego doszło ostatnio w Montrealu z okazji pobytu polskiego biskupa z Londynu, Władysława RUBINA. Podczas spotkania w parafii św. Michała Archanioła podeszła do Rubina grupa działaczy polonijnych, w tym prezes Okręgu Kongresu Polonii kanadyjskiej oraz prezes Klubu Polskich Ziem Zachodnich. Grupa ta chciała wręczyć biskupowi petycję do Watykanu, domagającą się uznania de facto i de iure polskości prowincji kościelnych na Ziemiach Zachodnich. Biskup Rubin podniesionym głosem i z „wyraźną złością" odmówił jednak przyjęcia petycji. Incydent ten wzbudził ogromne rozgoryczenie wśród Polonii montrealskiej.

Mieszkanka Anchorage prezentuje wspaniały okaz królewskiego kraba, będącego specjalnością Alaski. CAF — AP

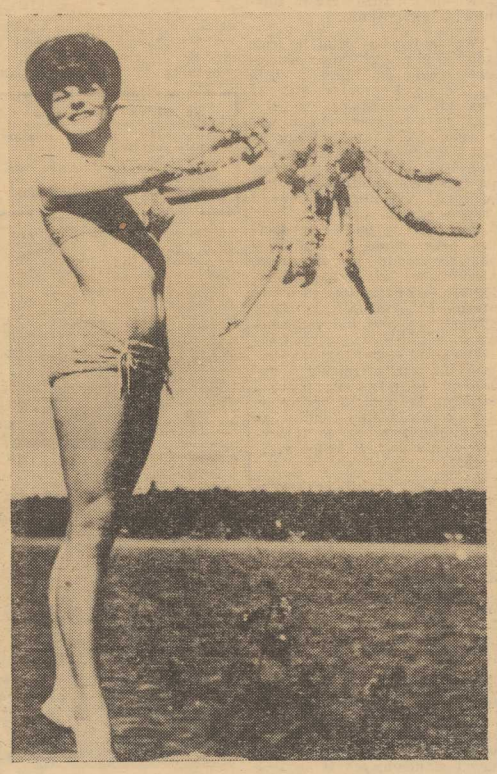

Dymisja rządu Danii

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutera, premier duński Jens Otto KRAG zgłosił w środę rezygnację swego rządu i oznajmił w parlamencie, iż zamierza zwrócić się o rozpisanie wyborów powszechnych.

Powodem tego kroku był rządowy projekt reformy podatków, który nie zyskał aprobaty parlamentu. Premier Krag zapowiedział uprzednio, iż uważać będzie negatywne ustosunkowanie się parlamentu do tego wniosku za wotum nieufności.

Zmarł ambasador Edward Drożniak

WARSZAWA PAP. 1 listopada br. w godzinach porannych zmarł w Waszyngtonie ambasador PRL — Edward DROŻNIAK. Zgon nastąpił na skutek choroby serca.

Pogrzeb E. Drożniaka odbędzie się w kraju.

W związku ze zgonem ambasadora Drożniaka ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce John A. GRONOUSKI złożył 2 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych kondolencje w imieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Spotkanie sekretarzy KW PZPR z delegacją Komsomołu

Wczoraj sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PZPR JERZY OSTRZYŻEK i HENRYK HUBER spotkali się z bawiącą w Szczecinie delegacją Komsomołu. W skład delegacji wchodzą: SUREN ARUTUNIAN — sekretarz KC Komsomołu Armenii, ANATOL OMLEJANCZUK — I sekretarz Donieckiego Komitetu Miejskiego Komsomołu, WITALI ARSENTIEW — pracownik Wydziału Organizacyjnego KC Komsomołu, PŁATON OSOKIN — sekretarz Komitetu Zakładowego w Nowosybirsku oraz HALINA SIEMIONOWA — redaktor „Komsomolskiej Ziźni".

W spotkaniu wzięli udział również kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR HENRYK STĘPA oraz wiceprzewodniczący ZW ZMS JAN BOGUTYN i EDMUND ADAMSKI.

Wczoraj wieczorem delegacja Komsomołu opuściła Szczecin, udając się do Warszawy. (hs)

Sukces polskiej dyplomacji

Prof. dr Manfred Lachs — sędzią MTS

NOWY JORK PAP. W późnych godzinach wieczornych 2 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ wybrało prof. dr Manfreda LACHSA przeważającą większością 103 głosów na sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Prof. M. Lachs uzyskał największą ze wszystkich kandydatów liczbę głosów i to już w pierwszym głosowaniu.

Wybór prof. M. Lachsa, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej nauki prawa i wysoko cenionego na arenie międzynarodowej dyplomaty na tę zaszczytną funkcję w trybunale haskim stanowi wielki sukces dyplomacji polskiej.

Komisji Warrena nie udostępniono zdjęć z autopsji zwłok Kennedy'ego!

WASZYNGTON PAP. 65 zdjęć rentgenowskich i innych wykonanych w szpitalu wojskowym Bethesda przy autopsji zwłok zamordowanego prezydenta USA, Johna KENNEDY'EGO zostało przekazanych przez rodzinę Kennedych do archiwów państwowych. Departament Sprawiedliwości USA podał, że zgodnie z zastrzeżeniem rodziny, zdjęcia te muszą pozostać w archiwach dopóki żyć będą członkowie rodziny Johna Kennedy'ego, tzn. jego rodzice i rodzeństwo, żona i dwoje dzieci.

Wspomniane dokumenty nie były udostępnione komisji Warrena.

Pierwszy śnieg

DZISIEJSZEGO ranka Szczecin obudził się w białej szacie. Śnieg, od kilku dni zapowiadany przez PIHM, po kilku godzinach stopniał, a chodniki i jezdnie zamieniły się w bajorka. Pole do popisu dla dozorców!

W MPO — od dzisiejszej nocy — trwa dyżur „antyśniegowy". Dyrektor Tadeusz **Puszkin** zapewnia, że przedsiębiorstwo dobrze przygotowało się do walki z opadami. Około 2 tys. ton piasku i 200 ton soli leży na placu, 5 samochodów-piaskarek gotowych jest w każdej chwili do wyjazdu, dalszych pięć — w rezerwie. Jeżeli opady trwać będą nadal — w nocy wyruszą one na ulice.

Wydaje się, że będzie to konieczne — wg zapowiedzi szczecińskich synoptyków — temperatura nocą obniży się do ok. minus 2 st., co stworzy niebezpieczeństwo gołoledzi. Jak dotychczas — śliskie nawierzchnie ulic nie stały się przyczyną wypadków, ale lepiej być przezornym.

Ogólnie biorąc — dotychczasowe opady nie spowodowały większych zakłóceń w życiu miasta; komunikacja przebiega dość sprawnie, jedynie portowcy — zwłaszcza w rejonie przeładunków drobnicowych — pracowali na „niepełnych obrotach".

Na razie więc wszystko zapowiada się dobrze. Zobaczymy, co będzie dalej. (ap)

Przemówienie Wł. Gomułki na VII Plenum KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

OSTATNIO w dwu przedsiębiorstwach każdej gałęzi przemysłu przeprowadzono jednorazowe badania statystyczne w zakresie struktury zatrudnienia. W poszczególnych przedsiębiorstwach występują istotne różnice. Np. w jednej z fabryk obrabiarek i narzędzi pracownicy administracyjno-biurowi stanowią 6,1 proc. załogi, a w drugiej 4,6 proc., straż przemysłowa i przeciwpożarowa odpowiednio 0,2 proc. i 0,5 proc., pracownicy obsługi 2,6 proc. oraz 1,1 proc.

Podobne różnice w strukturze zatrudnienia występują w wielu innych zakładach. W sumie daje to bardzo pokaźną liczbę zatrudnionych. Należy zatem zbadać, czym spowodowane są te różnice w strukturze zatrudnienia. I tym właśnie powinny zająć się komisje.

W toku obrad Plenum przytoczono wiele przykładów dobrej organizacji pracy, dobrych wyników produkcyjnych przy zmniejszaniu stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwie, dzięki zastosowaniu nowych metod produkcji. Komisje powinny zbadać, gdzie te nowe metody pracy można upowszechnić.

W. Gomułka stwierdził dalej, że komisje zakładowe powinny składać się z ludzi najlepiej znających branżę, specyfikę pracy danej produkcji. Ludzi z danego przedsiębiorstwa powinien dobierać samorząd robotniczy łącznie z administracją. Jeżeli chodzi o ludzi spoza zakładu, powinny zająć się tym zjednoczenia i resorty.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ za usprawnianie organizacji pracy i zarządzania spoczywa na administracji. Dlatego też administracja powinna powoływać komisje. Przewodniczących komisji zakładowych powinny mianować zjednoczenia, również spośród pracowników danego przedsiębiorstwa. Komisje wydziałowe powinny być powoływane w zasadzie przez administrację i samorząd danego przedsiębiorstwa.

Władysław Gomułka określił następnie dwa główne zadania komisji: po pierwsze — komisja powinna opracować wnioski, które można wprowadzić w życie bezzwłocznie (po akceptacji zjednoczenia). Powinny one dotyczyć przede wszystkim likwidacji przerostów zatrudnienia w poszczególnych działach, zmian struktury zarządzania przez łączenie poszczególnych komórek. Po drugie — komisja powinna również przedstawiać takie wnioski, których realizacja wymaga dłuższego czasu.

KOMISJE, unikając w zasadzie postulowania dodatkowych nakładów, powinny przyjrzeć się, czy środki, którymi przedsiębiorstwa rozporządzają, są właściwie wykorzystywane.

Trzeba również przyjrzeć się wnioskom administracji o wzrost zatrudnienia w związku ze zwiększonymi zadaniami planowymi dla danego przedsiębiorstwa. Postulaty zakładów dobrze zorganizowanych w sprawie wzrostu zatrudnienia mogą być uzasadnione. Natomiast postulowany wzrost zatrudnienia przez zakłady źle zorganizowane, mające duże przerosty zatrudnienia, powinni zbadać ludzie z zewnątrz, którzy weszli w skład komisji zakładowych. Jest to przede wszystkim sprawa zjednoczeń. Niekiedy targują się one z dyrektorami zakładów jaki ma być plan i zatrudnienie. Bywa, że zjednoczenie nie godzi się na zwiększenie zatrudnienia o kilkadziesiąt osób, ale planuje dodatkowo kilka tys. godzin nadliczbowych. Bywa i tak, że zjednoczenie mówi: musicie plan przyjąć, a my go w ciągu roku zrewidujemy. Mówca stwierdza, że tak spraw załatwiać nie wolno, bo jest to tylko pogłębianie dezorganizacji pracy. Najpierw trzeba zbadać stan rzeczy, ustalić rezerwy, a później wyznaczać zadania produkcyjne dostosowane do możliwości.

W. GOMUŁKA podkreślił, że jednym z podstawowych warunków wzrostu wydajności pracy i dobrej jakości jest **poprawa rytmiczności produkcji.** Należy odrzucić twierdzenie, jakoby głównym źródłem nierytmiczności pracy były braki w dostawie materiałów. **Główna przyczyna nierytmiczności produkcji tkwi w złej organizacji pracy, i to nie tylko w przedsiębiorstwach, ale również w organizacjach usługowych; tkwi ona bardzo często również w planowaniu.**

Wskazując, że istnieją całe gałęzie przemysłu (np. górnictwo węglowe), które pracują rytmicznie, I sekretarz KC zaznaczył, że zadaniem w pełni możliwym do zrealizowania jest zapewnienie rytmiczności pracy także we wszystkich zakładach przemysłu przetwórczego. **Trzeba tylko wprowadzić porządek, poprawić organizację pracy i system zarządzania fabrykami. Należy działać bodźcami, działać przy pomocy premii — obniżać premię za złą pracę, niechlujstwo, niedbalstwo, obojętność — i nagradzać za dobrą pracę.** Na tym polega istota nowych bodźców, które chcemy wprowadzić — oświadczył I sekretarz KC — chcemy podwyższać fundusz premiowy i nagradzać za rytmiczną pracę i za dobrą kooperację; będzie się jednak obniżać ten fundusz za nierytmiczną pracę, za niewykonywanie dostaw kooperacyjnych.

Mówca stwierdził, że kooperacja jest podstawową sprawą dla zapewnienia rytmiczności produkcji. Wykonanie dostaw kooperacyjnych jest naczelnym zadaniem przedsiębiorstwa. Jeśli zakład nie wykona tych dostaw, może zdezorganizować pracę w wielu innych zakładach. W przemyśle maszynowym właściwie wszystkie zakłady kooperują. Jeśli nie postawi się warunku, że kooperacja to podstawowe zadanie, nigdy nie będzie normalnej pracy.

Obecnie — jeżeli zakład nie wykona zadań kooperacyjnych, nawet stanowiących tylko 2—3 proc. całości planu — powiedział W. Gomułka — obniżymy o 50 proc. premie dyrektorowi, kierownikowi, całej administracji za to odpowiedzialnej.

Mówca podkreślił potrzebę ustalenia generalnego obowiązku przyjmowania zadań kooperacyjnych przez przedsiębiorstwa mające ku temu możliwości. Samodzielność w planowaniu i zarządzaniu, uprawnienia przedsiębiorstwa nie na tym polegają by nie przyjmować trudnej produkcji. Tam gdzie jest to możliwe należy zawierać wieloletnie umowy kooperacyjne.

Jest rzeczą niezmiernie ważną — zaakcentował I sekretarz KC — **by klasa robotnicza zrozumiała, że gdy mówimy o przerostach zatrudnienia i konieczności podniesienia wydajności pracy, to wcale nie chodzi o śrubowanie wysiłku robotnika, o wyciskanie potu; chodzi o lepszą organizację produkcji, o stworzenie warunków dla normalnej pracy.**

Koncentrujemy uwagę przede wszystkim na odcinku produkcyjnym, na tych gałęziach, w których wytwarza się dochód narodowy, ale **należy zbadać sytuację również w działach nieprodukcyjnych, porządkować stan rzeczy, usprawniać organizację, podnosić wydajność pracy.** Wszystkie resorty powinny opracować programy kontroli i likwidacji przerostów zatrudnienia w podległych sobie organizacjach, urzędach, instytucjach itd. i wystąpić z odpowiednimi wnioskami.

Ustosunkowując się do głosów krytyki pod adresem samorządu, W. Gomułka stwierdził, że krytyka ta jest niezbyt uzasadniona. Jeśli jest tu i ówdzie źle — powiedział — nie winmy samorządu, winmy samych siebie, nasze organizacje i instancje partyjne za to, że niedostatecznie zajmują się tym problemem. Bez samorządu trudno byłoby wcielać w życie uchwały partii.

Mówca podkreślił, że komisjom zakładowym trzeba stworzyć odpowiedni klimat. Należy organizować zebrania oddziałowe, przedstawiać problematykę pracy komisji i wyjaśniać, że nie chodzi o zmuszanie robotnika do większego wysiłku, ale o to, żeby mógł normalnie pracować.

W zakończeniu W. Gomułka oświadczył, że **VII Plenum KC jest dalszym krokiem na drodze do podnoszenia poziomu przemysłu, przede wszystkim — przetwórczego. Plenum dopomoże w pokonaniu występujących trudności w zarządzaniu przemysłem oraz w usprawnieniu organizacji pracy w przedsiębiorstwach. Zadanie to wspólnym wysiłkiem partii, administracji i samorządu musi być wprowadzone w życie.**

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „NOTEĆ" z Francji pod balastem.
S/S „SŁAWNO" ze Szwecji pod balastem.
M/S „KOLEJARZ" ze Szwecji z rudą.
M/S „NER" z Finlandii via Gdynia z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „WARMIA" do Rotterdamu via Gdynia z drobnicą.
M/S „Elbląg" do Londynu z drobnicą.
M/S „WIŁA" do Francji i Irlandii z drobnicą.
M/S „DUNAJEC" do Londynu z lawicą.
S/S „WIECZOREK" do Danii z węglem.

ZAŁOGI NA „DOM STAREGO MARYNARZA"

Z inicjatywy rady zakładowej przy PZM rozpoczęto już starania w sprawie budowy „DOMU STAREGO MARYNARZA", który ma być zlokalizowany w Szczecinie. W najbliższym czasie zostanie powołany komitet budowy tego domu. Już w chwili obecnej marynarze z własnej inicjatywy deklarują pewne sumy pieniężne na ten cel. Tak np. załoga s/s „SOLDEK" przekazała zł 5000. Kwota ta stanowiła nagrodę dla załogi tego statku za osiągnięte wyniki we współzawodnictwie pracy za rok 1965. Rada zakładowa wystosowała w tych dniach pismo do członków załogi z gorącym podziękowaniem za piękną inicjatywę godną szerokiego poparcia.

W PORCIE:

W PAŹDZIERNIKU port szczeciński, po raz trzeci w br. przekroczył milion ton przeładunków, obsługując ogółem 1 044,9 tys. ton. Do uzyskania tego wyniku przyczyniła się w szczególności załoga Basenu Górniczego, która przeładowała ogółem ponad 800 tys. ton. Plan miesięczny października został przekroczony o 4 proc., natomiast w okresie 10 miesięcy br. przeładowano o 3 proc. więcej towarów, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

WCZORAJ, statkiem m/s „Wiła" wyplynął na rejs szkoleniowy do portów francuskich i W. Brytanii kierownik sekcji przeładunków masowych w pionie eksploatacyjnym ZPS — Jerzy Dzięgielewski.

Obrady Prezydium CRZZ

WARSZAWA PAP. Pod przewodnictwem Ignacego LOGI-SOWIŃSKIEGO odbyło się w środę w Warszawie posiedzenie Prezydium CRZZ poświęcone omówieniu zadań związków zawodowych w realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR.

Po szerokiej dyskusji Prezydium CRZZ uchwaliło wytyczne dotyczące zadań związków zawodowych i samorządu robotniczego w pracy nad usprawnianiem organizacji pracy i zarządzania w przedsiębiorstwach.

S/s „Bielsko" – miastu Bielsko-Biała

PAROWIEC Polskiej Żeglugi Morskiej „Bielsko" związany jest silnymi więzami uczuciowymi, a rzec można nawet rodzinnymi z miastem Bielsko-Biała. Kapitan tego statku Bolesław Romik — rodowity bielszczanin posiada w tym mieście rodzinę i na stałe tam mieszka. Z morzem zetknął się podczas pobytu w szczecińskiej brygadzie „Służba Polsce".

Za przykładem swego kapitana załoga parowca nie zapomina o mieście, którego imię nosi statek. Marynarze stale opiekują się 320 dziećmi z bielskich domów dziecka, przywożą im pomarańcze i kakao, szykują paczki noworoczne. Ponadto rozwinięta jest forma spotkań ze społeczeństwem, prelekcji, pokazów filmowych itp.

Załoga od 1964 roku pływa na „Bielsku" w tym samym składzie. Nic więc dziwnego, że dwukrotnie zdobyła już tytuł Załogi Pracy Socjalistycznej, a niedawno przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej Tysiąclecia Państwa Polskiego". W ostatnim półroczu miały miejsce aż trzy awanse, a radiooficer H. SIENKIEWICZ zdobył I klasę w swej specjalności. (wit)

W ciągu 2 dni – 16 osób zginęło na drogach

WARSZAWA PAP. W ciągu ostatnich dwu dni Komenda Główna MO zanotowała na terenie kraju 31 wypadków drogowych, w których zginęło 16 osób, a 12 odniosło rany. Są to dane niepełne, nie uwzględniające wypadków drobnych i lekkich obrażeń ciała. Najwięcej kraks spowodowali kierowcy samochodów osobowych (17).

Surowe kary w kolejnym procesie aferzystów mięsnych

WARSZAWA PAP. W Sądzie Wojewódzkim dla miasta stołecznego Warszawy zapadł w środę wyrok w procesie grupy byłych pracowników masarni WSS — Praga, konwojentów i kierowników sklepów WSS, którzy działając w zorganizowanej grupie przestępczej narazili zakład na wielomilionowe straty, a obniżając jakość wyrobów wędliniarskich i garmażeryjnych działali na szkodę klientów.

Działalność grupy przestępczej, w której kierowniczą rolę odgrywał Stefan **WŁODARSKI**, polegała na nieprawidłowym rozbieraniu mięsa i obniżaniu jakości produkcji. Powstałe w ten sposób niewidencjonowane nadwyżki wysokogatunkowego mięsa przestępcy sprzedawali za pośrednictwem konwojentów i kierowników sklepów mięsnych WSS — Praga.

Były kierownik masarni WSS — Praga, Edward **SKOCZEK**, za udział w kradzieży mięsa i przetworów wartości blisko 3 mln zł skazany został na 14 lat więzienia. Drugiego byłego kierownika masarni Stefana **WŁODARSKIEGO** za udział w kradzieży mięsa i przetworów wartości ok. 4 mln zł sąd skazał na 15 lat więzienia, a kierownika produkcji Kazimierza **MACIEJEWSKIEGO** — na 13 lat więzienia.

Julianowi **PRUSOWI**, Wacławowi **JACAKOWI** i Ludwikowi **KOŁACZOWI** sąd wymierzył kary po 10 lat więzienia. Konwojent przedsiębiorstwa przewozowego WSS Marian **ARBASZEWSKI** skazany został na 11 lat, jego pomocnik Eugeniusz **DANIEL** — na 8 lat, a kierownik sklepu garmażeryjnego WSS nr 110 Roman **SAWICKI** — na 10 lat więzienia.

W stosunku do wszystkich oskarżonych sąd orzekł przepadek mienia w całości oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres od 2 do 5 lat. Ponadto wszyscy oskarżeni otrzymali wysokie kary grzywny. Proces odbywał się w trybie doraźnym, wyrok jest prawomocny.

We wtorek 1 bm. rano w Zakopanem spadł pierwszy śnieg, który przykrył miasto grubą pokrywą.

Na zdjęciu: ośnieżone samochody na parkingach.

CAF - Olszewski

Pocztówka z Moskwy

Nastrój przedświątecznych przygotowań

CHŁODNO się zrobiło, często siąpi jesienny kapuśniaczek; tylko patrzeć, jak pojawią się już na stałe poranne przymrozki. Tak to już w Moskwie zwykle bywa pod koniec października, że dość gwałtownie ustępuje słoneczny, ciepły, tzw. aksamitny sezon, a zaczyna się okres przedzimowy. Najbardziej wymierną granicę stanowią w tym przejściu obchody rocznicy Rewolucji Październikowej. Po święcie zaczyna się już na serio myśleć o zimie, śniegu, futrach, mrozie, łyżwach, sankach.

NA RAZIE jednak panuje w pełni nastrój przedświąteczny. Porządki w domach i na ulicach, dekoracje, wystawy. Elektrycy rozwieszają miliony kolorowych żarówek nad ulicami, mostami i placami, instalują reflektory, którymi na święto oświetlone zostaną zabytki, pomniki. Poczta przeżywa inwazję klientów. Kto wyśle świąteczne telegramy przed końcem miesiąca, ten korzysta ze sporej zniżki. No, a do tradycji należy wzajemne przekazywanie sobie życzeń, podarunków, pozdrowień. Podobno co roku na rocznicę Rewolucji moskwiczanie wysyłają ponad 12 milionów depesz, listów, kartek.

Przeżywają też okres wzmożonego ruchu moskiewskie sklepy i restauracje. Składa się teraz zamówienia na wiktuały na świąteczne przyjęcia w domu, ale w tym roku modne ponadto stało się zamawianie stolików na towarzyskie czy rodzinne spotkania w lokalach. Mniej kłopotów z przygotowaniami... W niektórych restauracjach nie ma już miejsc na świąteczne wieczory. Czując jednak ruch w

interesie szybko zagęszcza się sale, otwiera dodatkowe filie itd. Restauracjom to się opłaci — a rentowność, zysk, to teraz pierwszoplanowe bodźce!

Na Placu Czerwonym, na Manežu, Prospekcie Marksa wytyczono już kolorowymi pasami szlaki świątecznej manifestacji i defilady wojskowej. Gdzieś pod Moskwą trwają teraz próbne przemarsze. Jak co roku dużo się tu mówi, plotkuje na temat, co nowego będzie na defiladzie, czy i jakie pojawią się nieznane publiczności rakiety lub inne rodzaje broni.

Sprawozdawcy radiowi i telewizyjni obierają sobie stanowiska, skąd relacjonować będą przebieg moskiewskich obchodów. Oglądać je będzie można od Oceanu Spokojnego do Atlantyku, telewizyjne sputniki „Błyskawica" przekażą obrazy. Dotrą one oczywiście i do Polski.

Jednym z elementów tegorocznych świątecznych dekoracji Moskwy są makiety, projekty rozbudowy miasta sporządzone w związku z pracami nad nowym Planem Generalnym rozwoju radzieckiej stolicy. Poprzedni opracowano w latach trzydziestych. Teraz skontrolowano jak zrealizowano jego założenia. I okazało się, że mimo wojny, mimo trudności powojennego okresu, tamten plan wykonano prawie w całości. Nie wybudowano co prawda do tej pory np. reprezentacyjnej dzielnicy rządowej, ale i teraz mówi się, że co najmniej przez dziesięciolecie ministerstwa będą jeszcze musiały rezydować w starych, często przedrewolucyjnych siedzibach. Są pilniejsze potrzeby.

Nowy Plan Generalny przewiduje, że w ciągu nadchodzących 30 lat Moskwa nie powiększy się terytorialnie. Liczyć będzie, jak i teraz ok. 88 tysięcy hektarów. Niewiele też ma wzrosnąć ludność miasta, jako górną granicę ustalono 6,6—6,8 miliona mieszkańców. Ale za to znacznie wzrastać będzie tzw. norma kwaterunkowa. W tej chwili nowe lokale przydziela się przyznając ok. 8 metrów kwadratowych na osobę. Pod koniec bieżącego 10-lecia norma ma być podniesiona do ok. 10 metrów, a później, stopniowo, do 12 i 15 m. Więcej budować się będzie mieszkań, obiektów socjalnych, kulturalnych, handlowych. Metro z obecnych 110 kilometrów wydłuży się do 320 km. Usuwać ma się natomiast z miasta uciążliwe zakłady przemysłowe, różne magazyny i składy.

Moskwiczanie oglądają makiety, plansze. Porównują z rzeczywistością. Wielu z nich — spoglądając na projekty domów, które dopiero wyrastają na fundamentach — oblicza, że na przyszły rok i oni święcić będą Październik już w nowych mieszkaniach.

PIOTR DARKOWSKI

Projekt tunelu pod Pirenejami

Ogromny i trudny do przebycia masyw Pirenejów bardzo utrudnia regularną i szybką komunikację między dwoma sąsiadującymi z sobą krajami: Francją i Hiszpanią. Ostatnio zakończono pracę nad projektem budowy tunelu transpirenejskiego. Jego długość wyniesie 3,5 km, szerokość — 7,2 m, a wysokość — 4,5 m.

Myśli tygodnia

OBROŃCY „WOLNOŚCI"

„Bronią narodu, który nie ma nic do obrony, przeciwko niebezpieczeństwu, którego nie uznaje. Bronią wolności Zachodu — kraju, w którym wolność ta niewiele oznacza"

o żołnierzach USA w Wietnamie — „DER SPIEGEL"

ZAMROZICIEL

„Gdyby nasz minister spraw zagranicznych był przedstawicielem firmy lodówek, mógłby być dumny z osiągniętych sukcesów"

o polityce bońskiego min. spr. zagr. dziennik — „BILD"

ZŁUDNA TANIOCHA

„W polityce jest tak jak w budownictwie: najtańsze rozwiązania okazują się z czasem najdroższymi"

francuski minister finansów — MICHEL DEBRE

STRZYKAWKA I CHLEB

„O ile łatwo jest masowo szczepić, o tyle trudniej jest żywić"

o krajach słabo rozwiniętych demograf francuski — ALFRED SAUVY

CZASAMI POMAGA

„Nie trzeba być koniecznie wariatem, aby móc produkować filmy — ale pomaga to bardzo, gdy się nim jest"

amerykański producent filmów — SAMUEL GOLDWYN

Zebrał (jas)

W stoczni kłajpedzkiej (Litewska SRR) ukończono budowę wielkiego trawlera-zamrażalni „K. Donelajtis". Flota rybacka Litwy otrzyma dziesiątki dużych i średnich trawlerów-zamrażalni oraz małych trawlerów-chłodni, przystosowanych do połowów na Bałtyku i Morzu Północnym, co w końcu pięciolatki pozwoli na zwiększenie połowów do 3,8 miliona centnarów ryb dziennie.

Na zdjęciu: nowy trawler-zamrażalnia „K. Donelajtis" w stoczni kłajpedzkiej.

CAF - TASS

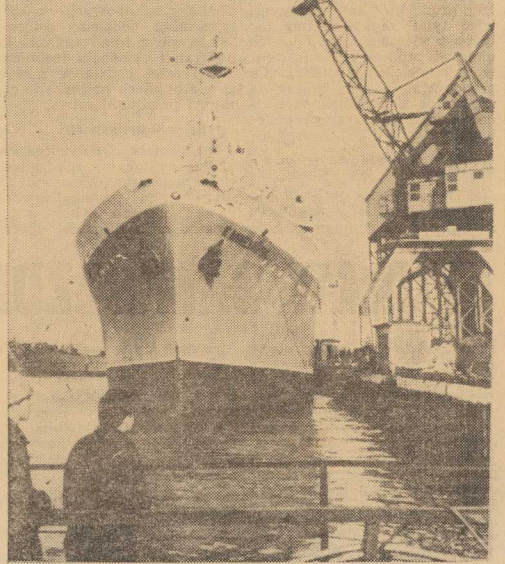

Afryka Południowo-Zachodnia

Czy naprawdę koniec „opieki" RPA?

Po przeszło sześciotygodniowej gorącej debacie Zgromadzenie Ogólne odebrało rządowi Republiki Południowo-Afrykańskiej mandat nad Afryką Płd.-Zachodnią. Tak więc po 21 latach — gdyż sprawą tą ONZ zajmowała się od początku swego istnienia — poczyniony został pierwszy krok w kierunku zapewnienia temu terytorium, co prawda w bliżej nieokreślonym czasie, pełnej niepodległości.

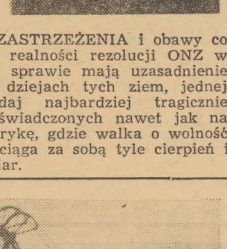

ZASTRZEŻENIA i obawy co do realności rezolucji ONZ w tej sprawie mają uzasadnienie w dziejach tych ziem, jednej bodaj najbardziej tragicznie doświadczonych nawet jak na Afrykę, gdzie walka o wolność pociąga za sobą tyle cierpień i ofiar.

Położone na południu kontynentu afrykańskiego terytorium liczy 824 tys. km powierzchni (tyle co Francja i Anglia razem). Zamieszkuje je około 70 tys. Europejczyków i około 480 tys. Afrykanów, przeważnie plemion Bantu — Buszmenów, Hotentotów, Nema, Ovambo. Nowsza historia tego terytorium to jedno pasmo bestialskich eksterminacji rodzimej ludności najpierw przez kolonizatorów burskich, następnie przez niemieckich. Ze szczególnym okrucieństwem rozprawiali się kolonizatorzy z bitnym plemieniem Herero, które zbrojnie wystąpiło przeciwko okupantom. W niemal doszczętnym wytępieniu Herero „zasłużył się" m. in. ówczesny gubernator kolonii — Goering, ojciec hitlerowskiego marszałka lotnictwa.

Po klęsce Niemiec w I wojnie światowej Afryka Płd.-Zachodnia podobnie jak inne kolonie niemieckie na tym kontynencie otrzymała status terytorium mandatowego Ligi Narodów. Jego administrację powierzono sąsiedniej Unii Płd.-Afrykańskiej, dzisiejszej RPA. Była Afryka Południowo-Zachodnia jedynym terytorium mandatowym LN, którego nie przekształcono w terytorium powiernicze ONZ i jednym z ostatnich, które nie uzyskało jeszcze niepodległości.

Afryka P.-Z. została hojnie wyposażona przez naturę. Na południu żyzne gleby pod powierzchnią — bogate złoża diamentów, srebra, manganu, cyny, cynku, miedzi, uranu. Na wybrzeżu połowia się sardynki i raby, na pastwiskach pasą się stada owiec. Zyski z tych bogactw ciągną jednak przedsiębiorcy z RPA, a także wielkie spółki angielskie.

Rząd RPA, lekceważąc sobie wezwania i ostrzeżenia ONZ, realizuje na zaanektowanym bezprawnie terytorium politykę skrajnego rasizmu. Ludność tubylczą zapędzono do położonych na jałowych i pustynnych obszarach rezerwatów. Wolno jej poruszać się tylko za przepustkami, nie wolno budować chat, zmieniać miejsca zamieszkania. Robotnik nie ma prawa wybierać sobie pracy ani pracodawcy, nie wie nawet ile zarabia. Siłę roboczą sprzedaje się białym przedsiębiorcom jak bydło.

Nowe plany RPA przewidują ostateczne ujarzmienie ludności i całkowitą aneksję terytorium mandatowego. To zagrożenie, jak też nieprzychylny Afryce P.-Z. werdykt Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości dopingowały ONZ do wyeksponowania na XXI sesji problemu tego terytorium.

Uchwalona rezolucja stanowi poważny sukces ONZ na polu walki z kolonializmem i powinna się przyczynić do przyspieszenia generalnej rozprawy z rasistowskimi reżimami w Afryce.

Czy wyegzekwowanie tej rezolucji będzie jednak w ogóle możliwe? Obserwatorzy zapatrują się na tę sprawę raczej pesymistycznie. Rząd RPA może po prostu, jak już groził, wystąpić z ONZ. A wielkie mocarstwa kapitalistyczne, zainteresowane eksploatacją bogactw A. P.-Z. i zyskownymi transakcjami z RPA, nie będą o to kruszyć kopii. (jr)

Ostatnio amerykańska policja zdecydowała się na przeprowadzenie rewizji w domach Amerykanów podejrzanych o przynależność do skrajnie prawicowej organizacji „Minuteman" prowadzącej działalność wymierzoną przeciw wszelkim elementom demokratycznym i lewicowym w Stanach Zjednoczonych. W czasie rewizji odnaleziono bogaty skład broni i środków wybuchowych, przy pomocy których planowano m. in. organizację zamachu na redakcję „Workera".

Na zdjęciu: oto część arsenału „Minutemanów" zgromadzona w siedzibie nowojorskiej policji. Na pierwszym planie 91 mm granatnik, dalej w ręku innego oficera policji zatrute strzały do kuszy.

CAF - Photofax

Z oseskiem do koszar

Żołnierze Bundeswehry nie chcą służyć

22-LETNI kanonier Horst Schuller, w cywilu puzonista orkiestry big-beatowej, od pięciu dni służył jako rekrut w szeregach Bundeswehry, w jednostce szkoleniowej, stacjonującej w Regensburgu. Na szósty dzień wezwał go do siebie dowódca kompanii, kapitan Stuckering i wydał krótki rozkaz: rekrut Schuller otrzymuje jeden dzień urlopu w celu udania się do miasta i ostrzyżenia zbyt długich włosów.

Zamiast do golibrody kanonier Schuller udał się autostopem do Norymbergi, gdzie mieszka jego żona i 18-miesięczny synek. Powrócił do koszar po trzech dniach i nie sam, lecz w towarzystwie nieletniej latorośli. Przełożeni Schullera kazali mu odwieźć dziecko z powrotem do rodzinnego domu. Kanonier odpowiedział na to, że będzie służył tylko wtedy, gdy dziecko zostanie przy nim, musi bowiem „obserwować jego rozwój" i odpowiednio go wychować. Dowódcy starali się przemówić rekrutowi do rozsądku, grozili karami, kazali go nawet zbadać przez psychiatrów — wszystko na próżno. Schuller jest najzupełniej normalny, tylko po prostu nie chciało mu się służyć w wojsku.

Kanonier Schuller nie stanowi bynajmniej wyjątku — pisze tygodnik „Der Spiegel" — i generałowie z Bundeswehry będą musieli dobrze się namęczyć, aby wykonać plan przeszkolenia 160 tysięcy rekrutów rocznie. Gdy sąd hamburski zapytał żołnierza, oskarżonego o nieposłuszeństwo i niesubordynację (w NRF żołnierze nie podlegają sądom wojskowym, lecz jurysdykcji cywilnej), czy chętnie służy w wojsku, ten odpowiedział „Bardzo niechętnie".

21-letni rekrut z jednostki pancernej w Augustdorf koło Dotmold został skazany na siedem miesięcy więzienia, milczał bowiem, gdy dowódca zarządził śpiew i stał w miejscu, gdy padał rozkaz „biegiem marsz".

Do tego dochodzi jeszcze bardzo zła kondycja fizyczna większości żołnierzy. Jak pisze tygodnik „Der Spiegel", kompania łączności z Buxtehude może przejść tylko 4 kilometry krokiem spacerowym bez obciążenia.

Nie ulega wątpliwości, że to nagłe zainteresowanie stanem moralnym i fizycznym Bundeswehry pozostaje w ścisłym związku z ostatnią akcją generałów, którym nie podoba się zbytnia swoboda panująca w armii NRF i którzy chcieliby uczynić z żołnierzy bezmyślne automaty do wykonywania rozkazów, wedle najlepszych pruskich i hitlerowskich wzorów. (M. J.)

Nim powstanie młody las

Województwo nasze szczyci się posiadaniem wielkich i pięknych kompleksów leśnych: Wolińskiego Parku Narodowego, Puszczy Wkrzańskiej, Puszczy Bukowej i innych. Są one pięknymi akcentami krajobrazu regionu, także miejscem wypoczynku niedzielnego i urlopowego setek tysięcy ludzi. Las jednak to nie tylko miejsce rekreacji, ale przede wszystkim teren eksploatacji rozlicznych bogactw, z których drewno jest najbardziej poszukiwanym i deficytowym surowcem. Wreszcie las jako kompleks drzew ma duże znaczenie dla gospodarki rolnej.

Od 10 lat toczy się w Polsce akcja zadrzewieniowa. W roku 1959 uchwałą Rady Ministrów ustalony został rozmiar zadrzewień na lata 1960-69: 100 mln drzew i 60 mln krzewów. W województwie szczecińskim w latach 1960-66 (pierwsze półrocze) zasadzono 2 159 tys. drzew na planowaną liczbę 1 803 tys. drzew. Plan przekroczony więc został dotychczas o 19 proc. Na sadzono również o 38 proc. więcej krzewów niż planowano.

Mogłoby się wydawać, że zadrzewienie przebiega lepiej niż zadowalająco. Jednak odnowienie lasów już istniejących i nasadzenie nowych kompleksów leśnych, to nie tylko umieszczenie sadzonki w ziemi, lecz także paroletnia pielęgnacja młodych drzew i ochrona przed zniszczeniem. Nie bez znaczenia pozostaje tu nieprzychylny czę stokroć stosunek właścicieli gruntów do prowadzonych na ich terenach zadrzewień.

Gdzie bowiem sadzi się drzewa? Przy drogach publicznych, wzdłuż torów kolejowych i brzegów wód otwartych i zamkniętych oraz na gruntach nie nadających się do gospodarczego ich użytkowania.

Do prowadzenia zadrzewień zostały desygnowane: na terenach państwowych — przedsiębiorstwa i instytucje, a na terenach nie stanowiących własności państwa — chłopi gospodarujący indywidualnie, spółdzielnie produkcyjne i kółka rolnicze.

Plan zadrzewień ustalony centralnie dla województwa szczecińskiego został podwyższony przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN o około 175 proc. Niemniej nie zostały w nim ujęte wszystkie tereny nadające się pod zalesienie. Również skutek zadrzewień jest często znikomy w stosunku do zużytych sadzonek. Powodów tego stanu jest kilka.

Przede wszystkim należy do nich niewłaściwy transport sadzonek i nieznajomość stosowania techniki prac sadzeniowych. Wynika to z tego, że osoby wykonujące prace przy zalesieniu w ramach czynów społecznych, nie znają zasad sadzenia drzew. Duże ubytki powoduje brak zabiegów pielęgnacyjnych oraz niszczenie zagajników przez zwierzynę leśną i nie pilnowane bydło domowe. Wreszcie brak jest troski właścicieli gruntów o młode drzewa. Wynika to, być może, z faktu nie pobierania opłat za materiał sadzeniowy. Natomiast na ten cel Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PWRN asygnuje co roku niebagatelną sumę 2 350 tys. zł.

Aby zapewnić więc należytą pielęgnację młodych drzew, zadrzewianie na gruntach nie państwowych odbywać się będzie wyłącznie na zasadzie całkowitej dobrowolności i przy odpłatności za materiał. Jednocześnie agronomowie zatrudnieni we wsiach i miasteczkach zobowiązani zostali do nadzorowania prac sadzeniowych. Być może wówczas z sadzonek wyrastać będzie więcej niż dotychczasowe 40 proc. drzew.

Akcja „budowy nowego lasu" rozwija się i winna obejmować coraz większe tereny, które można zagospodarować i tym samym powiększyć zielone bogactwo województwa.

J. FRYDRYKIEWICZ

Klient w cieniu reklamacji

Reklamacja nie ma nic wspólnego z reklamą. Wręcz przeciwnie! Reklama — jak twierdzi stary slogan — jest dźwignią handlu, natomiast reklamacja tą dźwignią z pewnością nie jest. Można by ją było określić raczej jako dopust boży. I tak też jest w większości wypadków traktowana.

Zacznijmy od przykładu zgoła niewinnego. Pewnego dnia, po dość męcząco spędzonym przedpołudniu poczułem dotkliwy głód. Wszedłem więc do najbliższej, przyzwoicie wyglądającej resta racji i tam zamówiłem żurek z podrobami tudzież befsztyk z cebulką i kompot. Żurek jak żurek. Szczytem sztuki kulinarnej z pewnością nie był, był jednak przynajmniej jadalny. Natomiast befsztyk sporządzono ze śmierdzące go mięsa. Co prawda Wiech pouczał, że „jak mięso zalatuje, smarujem grubiej chrzanem i podlej", ale to mięsko zalatywało przeraźliwie. Poprosiłem przeto kelnerkę, prosząc: o primo — powąchanie mięsa, secundo — o wymianę cuchnącej potrawy na potrawę w miarę możności świeżą. Kelnerka obwąchała mięso i — widziałem to dokładnie — aż ją odrzuciło. Nie była wszakże w stanie odmówić sobie uwagi: „Inni goście jedli i nic". W każdym razie po wędrowała do kuchni.

Powróciła dość szybko, dzierżąc z obrzydzeniem, możliwie najdalej od nosa, ten sam befsztyk. „Szef powiedział — wyjaśniła — że mięso jest świeżuteńkie. Tyle, że od kości"... Po ożywionej wymianie zdań i po wezwaniu kierownika otrzymałem inną potrawę. Przez cały czas byłem traktowany jak wróg osobisty najcięższego kalibru. Aż dziw, że nie wyszczuto mnie psami z restauracji.

I w tym miejscu pytam gromkim głosem: dlaczego? Czy miałem — dla świętego spokoju — zjeść śmierdzący befsztyk i udać się natychmiast do najbliższej stacji pogotowia ratunkowego, prosząc o przepłukanie żołądka? Czy miałem nie jeść befsztyka, zapłacić zań i wyjść głodny? Czy to ja przyrządziłem befsztyk z nieświeżego mięsa? Jedyną winą, do jakiej się poczuwam jest to, że w ogóle wszedłem do tej restauracji i zamówiłem befsztyk...

Historia z befsztykiem była niewątpliwie historią typową. Sposób przyjmowania reklamacji, czy raczej — ogólniej mówiąc — sposób reagowania na reklamację nie ogranicza się, rzecz prosta, do befsztyków i do zakładów gastronomicznych. Jest to sposób praktykowany dość powszechnie przez nasze placówki handlowe i przez prodcentów, mimo iż istnieją w tej materii liczne zarządzenia i przepisy, wykluczające — teoretycznie rzecz biorąc — takie właśnie sposoby. Każda reklamacja — trzeba to lojalnie przyznać — nie jest przedmiotem chwały i dumy. Trudno oczekiwać, iż zostanie ona przyjęta entuzjastycznie i serdecznie. Niemniej, jednak powinna być załatwiona rzeczowo, po myśli klienta i bez dramatyzowania. To nie klient ponosi przecież winę za to, że otrzymał towar wybrakowany, wadliwy, czy też nie nadający się do użytku. To nie klient powinien płacić za brakoróbstwo wytwórcy. Nie ma żadnych podstaw, aby — w wypadku, gdy przychodzi z reklamacją — traktować go nieuprzejmie czy też wręcz uniemożliwiać załatwianie tej reklamacji.

A tego rodzaju praktyki są chętnie stosowane w sklepach różnych branż. Przy czym — rzecz arcyciekawa — cena towaru nie odgrywa tu większej roli. Również nieuprzejmie jest traktowany klient, który przyszedł reklamować uszkodzony telewizor, jak i klient, który reklamuje zepsutą konserwę za kilkanaście złotych.

Czasami placówki handlowe używają metod perfidnych, acz dla siebie, wygodnych. Oto klienta odsyła się do wytwórcy. I kłopot z głowy.

Niech sobie klient wypisuje różne monity, epistoły, ponaglenia. Sklep się do takich drobnostek nie niecha. Sklep jest po to, aby handlować, a nie bawić się w literaturę!

Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, iż zdarzają się placówki handlowe i wytwórcy, którzy załatwiają reklamacje szybko, uprzejmie i sprawnie. Nie traktują klienta jako wroga osobistego, a nawet wykazują zrozumienie dla prostego faktu, iż osoba najbardziej poszkodowana jest właśnie klient. Niestety, takie wypadki nie są z pewnością regułą. Zaliczyć je można raczej do wyjątków.

A przecież trzeba wreszcie zrozumieć, że funkcja załatwiania reklamacji jest również funkcją handlu i przemysłu. Nie jest to — oczywiście — funkcja najważniejsza, niemniej jednak stanowi ona nieodłączny czynnik zarówno w wytwarzaniu towarów, jak i w ich sprzedaży. Nie nadający się do użytku przedmiot — o ile, rzecz prosta, nie jest to zjawisko powszechne, lecz arcyrzadki wyjątek — nie przynosi wstydu wytwórcy. Każdemu może się zdarzyć. Nie przynosi również wstydu sprzedawcy. Natomiast tak typowe dla nas załatwianie reklamacji, a zwłaszcza jego zewnętrzna forma, z pewnością przynoszą wstyd.

KRZYSZTOF JANOWICZ

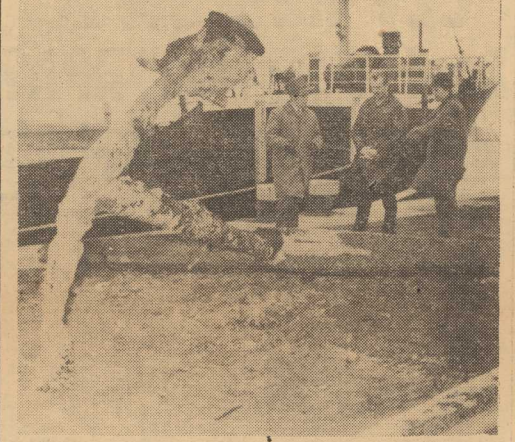

Ile lat leżała w wodzie?

Kilka dni temu do Świnoujścia zawinął z Łowisk na Bałtyku kuter rybacki bandery NRD z nieoczekiwanym trofeum — otóż własną kotwicą zahaczył na dnie o drugą kotwicę, które na łowisku załoga nie potrafiła odczepić. Przy pomocy dźwigu portowego w Świnoujściu odczepiono ją i wtedy okazało się, że to niecodzienne znalezisko liczy sobie zapewne wiele set lat. W każdym bądź razie jej konstrukcja (żelazno-drewniana, dąb) i wielkość, świadczą, że służyła ona niemałej jednostce, a kierownik portu w Świnoujściu p. Zenon Błaszak przypuszcza, że pochodzi ona ze szwedzkiego statku 1 ma co najmniej około 350 lat. Jak jest istotnie przekonamy się, gdy specjaliści z Muzeum Pomorza Zachodniego zbadają to trofeum.

Na zdjęciu: wydobyta kotwica na nabrzeżu portu świnoujskiego.

Foto — Stefan Cieślak

Co nowego dyrektorze?

Fabryka Maszyn Budowlanych, znana niemal na całym świecie szczeciński FAMABUD, znajduje się obecnie przed poważną reorganizacją produkcji. O przyczynach wypływających stąd zadaniach rozmawiamy z naczelnym dyrektorem zakładu — Marianem SUŁKIEM.

— Od kilku lat w światowym budownictwie obserwuje się znaczną zmianę metod i wyposażenia w osprzęt placów budów. Budownictwo w wielu krajach dysponuje już dostateczną liczbą żurawi wieżowych, a przedsiębiorstwa dążąc do maksymalizacji wydajności pracy sprzętu mechanicznego, w coraz większym stopniu zaopatrują się w wysokosprawne żurawie samojezdne. Ponieważ większość naszej produkcji eksportujemy, trzeba będzie, wykorzystując obecną koniunkturę, szybko dostosować się do nowych wymagań. Zacieśniliśmy kontakty z centralami handlu zagranicznego, co pozwoliło lepiej śledzić kierunki rozwoju budownictwa, a jednocześnie w związku z uchwałami IV i V Plenum KC PZPR w większym stopniu decydować o profilu naszej produkcji. Zajmujemy się więc tymi zagadnieniami nie tylko w sferze szczegółów technicznych produkcji, ale również w zakresie asortymentu. Co produkować? — to znaczy za ile, biorąc pod uwagę opłacalność dewizową i zysk przedsiębiorstwa.

— Jakie wprowadzicie zatem nowe asortymenty produkcji?

— Przed kilku laty zbudowaliśmy wózki do przewożenia żurawi bez ich demontażu. Może na powiedzieć, że był to pierwszy krok na drodze do obecnego rozwiązania. Wózki nie załatwiły sprawy trzeba było pójść dalej. Począwszy więc już od przyszłego roku do naszej produkcji wejdą dźwigi samojezdne, o sile nośnej od 16 do 60 ton. Znacznie rozszerzamy asortyment, z dotychczasowych 4 do 9 przy nieco krótszych seriach. Mamy już gotową dokumentację opracowaną po części przez centralne i nasze biura projektów. W halach fabrycznych znajdą się zupełnie nowe podzespoły, głównie elementy silników spalinowych, w które wyposażać będziemy żurawie. Wiążą się z tym zadania dla nadzoru i personelu technicznego. Trzeba będzie w nowych specjalnościach przeszkolić całą załogę przedsiębiorstwa.

— Co z inwestycjami?

— Niestety, dotychczasowy plan inwestycyjny nie zawiera większych przedsięwzięć. Po gruntownym przeanalizowaniu naszych potrzeb wyłania się konieczność, jeżeli nadal chcemy utrzymać się w czołówce światowej, zwiększenia nakładów inwestycyjnych. Proces wytwórczy żurawi samojezdnych wymaga większej pracochłonności i więcej maszyn. Musimy rozbudować park maszynowy, zainstalować zautomatyzowane agregaty wytwórcze.

— Jak zdaje egzamin prototyp żurawia samowznoszącego się?

— Nasze „najmłodsze dziecko" przeszło już próby w podwarszawskim ośrodku badań. Obecnie czeka na rozpoczęcie w Warszawie budowy wysokościowca Centrali Handlu Zagranicznego, gdzie zostanie sprawdzony przy normalnej pracy. Dźwig nasz uzyskuje dobre parametry techniczne i może wraz z budowanym domem wznosić się na wysokość do 100 metrów. W 1967 roku pierwszą serię trzech żurawi samowznoszących się wyeksportujemy do NRD, CSRS i na Węgry.

— Jak przedstawia się realizacja zadań planowych?

— Plan produkcji trzech kwartałów br. wykonaliśmy w 100,2 procenta. Można już dziś powiedzieć, na podstawie obserwacji rytmiczności pracy, że zadania roczne wykonamy w przewidzianym terminie. Podpisaliśmy korzystną, wieloletnią umowę z Czechosłowacją na dostawę kilkudziesięciu żurawi wieżowych. Realizację umowy rozpoczniemy w roku przyszłym, a następnie opuszczać będą zakład partie 40 żurawi rocznie.

Rozmawiał:
ANDRZEJ GEDYMIN

ŻURAW SAMOJEZDNY Z FMB

Największe straty w żegludze

Miniony rok był najbardziej pechowym okresem żeglugi światowej. Według ostatnio ogłoszonych statystyk Lloyd's Register of Shipping w wypadkach morskich światowa flota handlowa utraciła w 1965 r. 273 statki o łącznej pojemności 739 tys. BRT, tj. 0,46 proc. tonażu światowego. Większy udział tonażu utraconego wykazywała flota światowa jedynie podczas wojny.

Łączne ubytki tonażowe wyniosły w ubiegłym roku 3,3 mln BRT (1 035 statków), bowiem obok tonażu utraconego przeznaczono na złom 762 statki o pojemności 2,5 mln BRT (ze względu na nieopłacalność ich eksploatacji, wynikającą z wieku i demodernizacji tonażu).

W stosunku do wielkości posiadanej floty największe ubytki tonażowe w ubiegłym roku wykazuje Liban (3 proc.), Grecja (1,6 proc.), Turcja i Portugalia (po 1,4 proc.). Wynika to głównie ze struktury wieku statków posiadanych przez te państwa, które wykazują najwięcej starych statków.

BURZLIWYMI OKLASKAMI olbrzymiej widowni Teatru Wielkiego w Warszawie kończył się każdy spektakl „Jeziora Łabędziego" Piotra Czajkowskiego w wykonaniu londyńskiego The Royal Ballet. Szczególnie serdecznie witana była słynna primabalerina Margot Fonteyn w partii Odetty-Odylii. W roli Księcia wystąpił Donald Macleary. „Jezioro Łabędzie" wystawione było w tradycyjnym układzie choreograficznym Petipy i Iwanowa. Niektóre fragmenty opracował dodatkowo Frederick Ashton. Orkiestrą Teatru Wielkiego dyrygował John Lanchberry. W następnych przedstawieniach tego baletu w partii Odetty-Odylii wystąpiła Świetlana Beriosowa.

Na zdjęciu: fragment spektaklu.

CAF — Grzęda

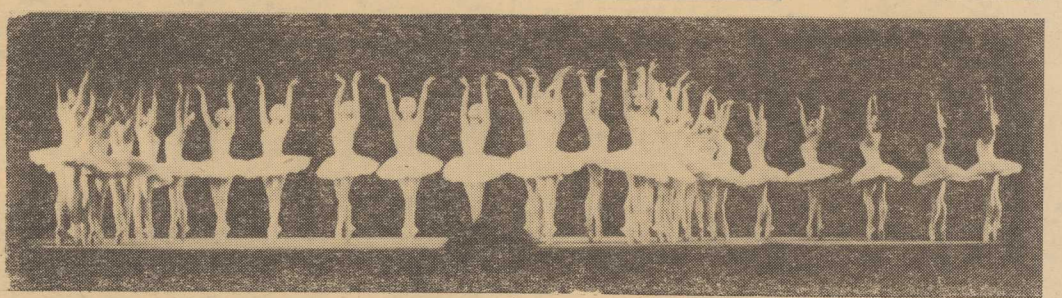

„Nysa" meblowozem

„Nysy" wystąpią niebawem w nowej roli meblowozów przystosowanych do przewozu niewielkich pojedynczych sztuk mebli. Pierwsza seria informacyjna takiego modelu w liczbie 100 sztuk wyjdzie z fabryki w Nysie w roku przyszłym. Meblowóz zaopatrzony będzie w rozsuwane drzwi boczne na całej szerokości.

Handlujemy filmami

„Film Polski" oprócz zaszczytnej misji popularyzatora kultury i dostarczyciela godziwej rozrywki jest również przedsiębiorstwem handlowym. Sprzedaje zagranicznym przedsiębiorstwom polskie filmy i kupuje od nich własne.

Jest to zadanie nielatwe, bowiem według starej handlowej zasady każdy chce sprzedawać korzystnie wszystko co ma do zaoferowania, natomiast przy kupnie żąda tylko towaru najwyższej jakości i po najniższej cenie.

Dziś, gdy rozpoczął się nowy sezon filmowy, można sądzić, że naszym handlowcom filmowym uda się wykonanie tegoroczego planu w dziedzinie eksportu.

W pierwszym półroczu 1966 r. sprzedano ogółem 63 tytuły filmów fabularnych, z których największym powodzeniem cieszyła się „BEATA" (sprzedano ją do 8 państw — w tym 7 płaci dolarami), „REKOPIS ZNALEZIONY W SARAGOSSIE" (7 państw kapitalistycznych), „PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI" (7 państw), „PING WIN" (7 państw). Nabywcami byli między innymi Austria NRF, Szwajcaria, Jugosławia, Finlandia, Indonezja.

Część planu finansowego wykonamy dzięki usługom świadczonym obcym producentom jak np. ekipie filmowej „NOC GENERAŁÓW" i różnym zagranicznym ekipom telewizyjnym. Niestety, usługi te są dość ograniczone ze względu na słaby poziom techniczny naszego wyposażenia (w tym względzie wyprzedzili nas już Czesi i Rumuni).

Bardzo poważny wpływ dewiz przyniosą filmy dokumentalne, oświatowe, animowane. Te krótkie formy filmowe, które zbierają większość nagród na różnych festiwalach przynoszą również pokaźny zysk — 50 proc. ogólnych dochodów z eksportu filmów.

W pierwszym półroczu sprzedano głównie do wykorzystania w TV 274 filmy krótkometrażowe. Najpoważniejszym odbiorcą naszych krótkometrażówek były w krajach socjalistycznych Węgry, CSRS, Bułgaria, Jugosławia, a z krajów kapitalistycznych Francja, Szwecja i Kanada. Największym powodzeniem cieszyły się następujące filmy: „ZAMEK" (6), „ZABAWA W RYCERZA" (5), „KRÓL PUSZCZY" (4), „PAMIĄTKA Z KALWARII" (4). Wynika z tego, że nasz plan eksportowy realizowany był nie najgorzej, ale aby dalej utrzymać się na rynku należy produkować filmy nie tylko o dużej randze artystycznej ale i nowoczesne technicznie, gdyż kina zagraniczne dysponujące na ogół ekranami panoramicznymi, poszukują szerokoekranowych kolorowych filmów. Złego technicznie filmu kolorowego nikt nie kupi. Ale po to, by wyprodukować dobry film konieczne są inwestycje, modernizacja sprzętu i materiałów. (M. Ch.)

Nowa bogini sexu

Ostatnio Hollywood wylansowało nową sex-bombę, Raquel Welch, która, jak głosi reklama, gotowa jest do podjęcia rywalizacji z Sophią Loren, Brigitte Bardot i Claudią Cardinale. Nikt jej nie widział wprawdzie jeszcze na ekranie, bowiem premiery filmów „Podróż fantastyczna" i „Milion lat przed naszą erą" z jej udziałem dopiero się odbędą. Na razie, od kilku miesięcy, zdjęcia pięknej Raquel publikują pisma niemal całego świata. Ona sama mówi o sobie: „Jestem osobą wolną i robię co mi się podoba. Nie boję się nagości... mini spódnice są stworzone dla mnie".

Popularność Conan Doyle'a

Sherlock Holmes — to jeden z najpopularniejszych bohaterów w kinematografii światowej. Genialny detektyw ukazał się po raz pierwszy na ekranie w 1903 r. w filmie amerykańskim „Sherlock Holmes skompromitował się". We Włoszech zadebiutował w 1908 r., we Francji — w 1910 r., a w swej ojczyźnie, Anglii — dopiero w 1914 r. Za to w latach dwudziestych i trzydziestych zrealizowano w Wielkiej Brytanii aż 47 filmów z Holmesem; później jednak prowadzenie w tej sztafecie przejęli znów Amerykanie, nakręcając co roku przeciętnie 1—2 filmy poświęcone genialnemu dedukcji. Ostatnia była ekranizacja „Psa Baskerville'ów".

Jubileusz telefonu

Z początku zdarzały się niewybredne dowcipy. Ale telefoniczna poradnia Świadomego Macierzyństwa w Poznaniu tym się nie zraziła, telefonu nie wyłączyła i niedawno obchodziła podwójny jubileusz, sześciolecia porad do słuchawki i trzechtysięcznej konsultacji. Oprócz mieszkańców grodu Przemysława, z poradnią łączą się osoby spoza Poznania, a nawet z innych województw. Pytania dotyczą nie tylko sposobu ochrony przed niepożądaną ciążą, lecz także szeroko poj ętych problemów rodziny, jak pielęgnacja niemowląt, higiena ciężarnej, przepisy prawne o warunkach pracy przyszłej matki i urlopie macierzyńskim. (i)

Tajemnica czaszek

W części Nowej Gwinei podlegającej administracji australijskiej — znaleziono sześć czaszek, których wiek ocenia się na ponad 100 lat i które wykazują uszkodzenia (otwór w kości skroniowej) w tym samym miejscu, gdzie współcześni chirurdzy dokonują trepanacji w trakcie operacji mózgu. To zadziwiające od krycie nasuwa przypuszczenie, że także „lekarze" prymitywnych Papuasów, którzy jeszcze sto lat temu byli łowcami głów i kanibalami, znali od dawna metody otwierania czaszki, stosowane dla zmniejszenia ucisku na mózg. Zdaniem uczonych, ówcześni „lekarze" papuascy dokonywali trepanacji czaszki w nadziei, że tą drogą potrafią uleczyć choroby mózgu i obłęd. (J)

Sześć katastrof

Trzęsienie ziemi w Peru jest szóstą katastrofą tego typu jaka wydarzyła się w naszym stuleciu w Ameryce Południowej. Pięć poprzednich było to — w 1906 roku trzęsienie ziemi w Valparaiso (Chile) — 1 500 zabitych, 1939 — Chillan (także Chile) — 30 tys. zabitych, 1949 — Pelileo (Ekwador) — 6 tys. zabitych, 1960 — Concepcion (Chile) — 5 tys. zabitych i 1965 — Chile środkowe — 300 ofiar.

Obraz Correggio w koszu na śmieci

W koszu od śmieci, w jednym z parków Chicago policja amerykańska odnalazła obraz XVI-wiecznego mistrza włoskiego CORREGGIO, o wartości pół miliona dolarów. Obraz został skradziony z chicagowskiego muzeum sztuki przez nieznanych sprawców.

Jayne Mansfield przesadziła z dekoltem...

Jak ujawnił ostatnio główny organizator międzynarodowego festiwalu filmowego w San Francisco, zakazano tam wstępu znanej aktorce filmowej JAYNE MANSFIELD. Przyczyną zakazu był fakt, że Mansfield zjawiła się w bardzo skąpej sukni, osłaniającej — jak pisze prasa — „właściwie tylko przód i tył", a trzymającej się na szelkach. Kierownictwo festiwalu uznało to za przesadę.

4 piętra pod ziemią

Dobiega końca budowa podziemnego garażu w centrum Paryża. Będzie to supernowoczesny obiekt o czterech podziemnych piętrach wyposażony w ruchome taśmy transporterowe dla wozów i schody ruchome dla kierowców. Znajdą tam również pomieszczenia sklepy wielu branż, czynne przez całą dobę.

Kres marnotrawstwa na morzu

Prawie połowa ryb złowionych na Morzu Północnym przez statki łowiące śledzia to szprot, czarniak, dorsz, drobny śledź; trafiają się nawet rekiny. Małe statki rybackie nie mają możliwości wykorzystania tych gatunków ryb, które obecnie wyrzuca się po prostu za burtę. W najbliższych latach nasze małe jednostki rybackie łowiące na Morzu Północnym zaopatrzone zostaną w zbiorniki tzw. pulpy rybnej, w których przechowywane będą zakonserwowane przy pomocy środków chemicznych odpadki rybne.

Dotychczas nie wykorzystywane gatunki ryb przerabiane będą — po dostarczeniu na ląd — na mączkę rybną i różne składniki paszowe. Technologia przerobu, począwszy od zakonserwowania półproduktu, a skończywszy na wytworzeniu mączki rybnej będzie całkowicie zautomatyzowana. Ekonomiści zwracają uwagę na wysoką opłacalność tego typu produkcji. Kraje skandynawskie np. prowadzą od dłuższego czasu połowy wyłącznie w celach przemysłowych, wydobywając z morza setki tysięcy ton wysoko wydajnej paszy.

Barbara Gordon (92)

DWAJ PANOWIE Z "ZODIAKU"

To na pewno na niego zastawiono sidła. Chce mu się śmiać, kiedy myśli, jak łatwo mogli go dostać w swoje ręce.

Cóż jednak z tego, że się im wymknął? Jak długo będzie mógł wymykać się im? Nie ma nikogo, kto mógłby i chciałby mu pomóc. Była tylko jedna Zuzanna, z którą, chociaż się nie kochali, o czym — wbrew zapewnieniom — doskonale wiedzieli oboje, łączył go wspólny interes. Nie ma mocniejszej więzi między ludźmi, niż interes. Tak on sądzi. Ale Zuzanna chciała go zdradzić, a on zabił Zuzannę.

5.

— Możemy właściwie zamknąć sklepik — mówi Jastko, gasząc niedopalonego papierosa. Tyle ich dziś wypalił, że już przestały mu smakować. Popija zimną kawą, którą bez przerwy przez cały dzień każe sobie parzyć Chmura. On bez kawy ani rusz.

— No, a ostatni klient? Myślisz, że go już dzisiaj nie załatwimy?

— Wątpię. Szukanie po całym Wybrzeżu faceta, który ma twardą wolę i niezłomny zamiar ukrycia się przed nami, to tyle, co szukanie igły w stogu siana. Możemy go znaleźć albo dziś, albo za trzy tygodnie. Albo za trzy miesiące.

— Sądzę, że o wiele szybciej. Przecież już wiemy, że te draby z Grabówka ogołocily go do ostatniej nitki. Bez forsy cóż może zdziałać ukrywający się przed sprawiedliwością człowiek? Wiemy, bywali tacy, którzy wiali, czując, że depczemy im po piętach. Ukrywali się nawet spory szmat czasu. No, ale płacili za to. I to grubo płacili. A ten nie ma czym. Jeżeli trafi na litościwą duszę, to znów litościwe dusze nie lubią konfliktów z prawem. Zorientują się w czym rzecz i zgłoszą gdzie trzeba.

Jastko nie ma oczywiście nic przeciwko temu, by jak najszybciej złapano Franciszka Pirke. Chmura i Jastko postanawiają więc poczekać jeszcze godzinę, skoro i tak już narazili się dziś swoim żonom, zapowiadając powrót do domu późną nocą. W ciągu tej godziny mogliby — tak proponuje Chmura — uporządkować cały w ciągu dnia zebrany materiał. A jest tego sporo.

Chmura robi ręką zapraszający gest. Wspaniałomyślnie odstępuje Jastce, młodszemu koledze, pierwszeństwo w wyciągnięciu wniosków. Niech pokaże, co potrafi. Jastko ma tremę, ale startuje odważnie:

— Tak zatem mamy właściwie dwie grupy podejrzanych i musimy traktować je osobno, jak długo nie mamy dowodu jakiegoś powiązania między nimi. A dowodu takiego, jak na razie, nie mamy, i jedno, co łączy te dwie grupy, to osoba zamordowanego. Grupa pierwsza, to Zuzanna Kotymowa i Franciszek Pirko. Druga, to Szylaga, Złota Jolka i Stanisław Dzietrzyk. No i Ziembikówna.

— Wymieniasz tylko najważniejsze osoby z tej drugiej grupy — zauważył Chmura. — Przypuszczać należy, że Szylaga nie działał wyłącznie w swoim imieniu, poza tym istnieli także pośrednicy między Szylagą i Złotą Jolką. Jacyś jego naganiacze, Tekla Gołąbek, ci, którzy unieszkodliwili twojego Sobolczyka. Nie wszystkich mamy, i nie wszystkich jeszcze nawet znamy.

— Tak, to prawda — zgodził się potulnie Jastko — ale to już nie jest takie ważne. Zdążyłem przekonać się przy mojej poprzedniej robocie, że aferzyści przejawiają wprawdzie dużo śmiałości w działaniu i okiełznywaniu niesfornych wspólników, ale tylko do czasu. Kiedy znajdą się już w potrzasku, okazuje się, że mają serca zajęcze. To już wtedy nawet nie wilcze stado, bo w wilczym stadzie obowiązuje solidarność. Zaczyna się przerzucanie na siebie nawzajem winy, wzajemne obciążanie się, wszystko, żeby ująć nieco oskarżeń z własnego konta. Kompanów Szylagi, w momencie, kiedy on sam ujawnił się przez niedość precyzyjne sprzątnięcie Kotyma i przez swoją ucieczkę, wygarniemy jednego po drugim. Nie jest ich zresztą tak wielu w czołówce gangu, czterech czy pięciu najwyżej. A ci pośrednicy, o których wspomniałeś, Tekla, naganiacze, ten, kto wyeliminował mi Sobolczyka, to pionki. Nie ma co się nimi w tej chwili zajmować. To poniekąd zawodowcy. Dziś świadczą usługi Szyladze, jutro wynajmie ich ktoś inny. Nie będzie takich jak Szylaga i Kotym, zawezmi się i ich pole działania. To produkt pochodny.

— Masz na pewno rację. Ja przypomniałem tylko tak, dla porządku — uśmiechnął się dyskretnie Chmura. Podobała mu się skrupulatność i dociekliwość Wojtka Jastki, pogromcy gospodarczego podziemia.

— Zastanówmy się więc najpierw nad grupą numer jeden.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Rekord okręgu pobity!

2140 kg
szczecińskich ciężarowców na drużynowych MP LZS

PIĘKNY SUKCES odnieśli ciężarowcy szczecińskiego LZS w Wolominie k/Warszawy, gdzie przez dwa dni odbywały się drużynowe mistrzostwa Polski LZS w podnoszeniu ciężarów grupy B (II runda).

ZAWODNICY szczecińskiego LZS ustanowili nowy drużynowy rekord okręgu, uzyskując 2 140 kg i wraz z LZS Mazowsze awansowali do grupy A.

W poszczególnych kategoriach, w trójboju, nasi ciężarowcy uzyskali następujące wyniki: kogucia **Waroszczak** 255 kg, piórkowa Kazimierz **Płonka** 260 kg, lekka E. **Kowalski** 280 kg, średnia Józef **Kulawiec** 347,5 kg, półciężka **Balcerzak** 330 kg, ciężka Tadeusz **Iwaniec** 332,5 kg, a Zenon **Kruszyna** 335 kg. **Wszyscy zawodnicy, z wyjątkiem Kulawca, uzyskali wyniki poniżej swoich normalnych możliwości.**

Po dwóch rundach drużynowych mistrzostw Polski **zwyciężył LZS Mazowsze 4 542,5 kg przed LZS Szczecin 3 855 kg,** Bydgoszczą 3 830 kg, Kielcami 3 737,5 kg, Poznaniem 3 567,5 kg i Opolem 3 207,5 kg.

TURNIEJ ZAPAŚNICZY O PUCHAR RG LZS wygrał w Drawsku Pomorskim Szczecin I — 42 pkt przed Szczecinem II i Poznaniem. Indywidualnie (od muszej do ciężkiej) w pierwszej trójce znaleźli się **Kudrewicz, Łaskarzewski, Bednarski, W. Szajewski, Tomczak, Dzikowski, Gronowicz, Kot, Mieczko, Mida, Baroszczak i Kotrys.**

Zawodnicy szczecińscy walczyli ambitnie, wykazując dobre przygotowanie techniczne. Najładniejsze walki turniejowe stoczyli w piórkowej Szajewski z Tomczakiem i w koguciej Łaskarzewski z Bednarskim. Wymienieni zapaśnicy reprezentowali środowiskowe LZS **Pyrzyce, Wolin, Stargard, Dobra Szczecińska i Szczecin.**

Troskliwymi opiekunami ekip szczecińskich byli przewodniczący PKKFiT w Pyrzycach **Wodzyński** i sekretarz RP LZS Wolin, **Grygiel.** (a)

Szczęście w nieszczęściu

TE TRZY ZDJĘCIA POKAZUJĄ WYPADEK, któremu uległa Anita Taylor, znana brytyjska automobilistka, podczas wyścigów samochodów osobowych w Brands Hatch (hrabstwo Kent, Anglia).

Panna Taylor prowadziła „Forda Anglię", któremu na dużej szybkości urwało się koło. Samochód zarzucił i zderzył się z „Austinem Mini-Cooper S" (nr startowy 65) — zdjęcie górne — po czym przekoziołkował i... w końcu stanął na trzech kołach! 23-letnia Anita Taylor wyszła z wypadku bez zadrapnięcia.

CAF — Photofax

Odznaczenie
spółdzielczych działaczy sportowych

DZIŚ w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki wręczono dwóm działaczom sportu spółdzielczego — K. RONOWSKIEMU i T. STADNICZENCE, przyznane przez GKKFiT, odznaki „Zasłużonego działacza kultury fizycznej". (m)

Olimpiada szachowa

NA XVII OLIMPIADZIE szachowej w Hawanie dokończono odłożone partie z szóstej rundy. W czwartej partii meczu Polska — Portugalia Polacy odnieśli także zwycięstwo, wygrywając ostatecznie spotkanie 4:0. Przed ostatnią rundą nasi szachiści zajmują czwarte miejsce w III grupie. Szachiści USA za pewnili już sobie awans do finału. O tym która drużyna jako druga z tej grupy wejdzie do finału, zadecyduje spotkanie Polska — Izrael. By wywalczyć awans Polacy muszą wygrać ten mecz. Reprezentantom Izraela wystarczy natomiast remis.

Siatkówka

JUTRO I liga siatkówki mężczyzn rozpoczyna mistrzowskie rozgrywki. Pogoń inauguruje tegoroczne mistrzostwa meczami u siebie podejmując w piątek o godz. 18 Gwardię Wrocław a w niedzielę o godz. 11 GKS Katowice.

Z PTTK na mecz Lechia-Pogoń

BIURO OBSŁUGI Ruchu Turystycznego PTTK organizuje wycieczki autokarowe na mecz z cyklu walk o Puchar Polski, Lechia Gdańsk — Pogoń Szczecin (6 bm.). Wyjazd 5 bm., godz. 16 sprzed Klubu PTTK. Koszt wycieczki — 180 zł (przejazdy autokarem, nocleg, oraz bilet wstępu na mecz). Informacje i zapisy — PTTK, pl. Lotników, tel. 427-66.

II liga

W ROZEGRANYM wczoraj zaległym spotkaniu II ligi piłkarskiej Lechia Gdańsk przegrała z Gwardią Warszawa 0:2. Dzięki temu zwycięstwu gwardziści powrócili na czoło tabeli. Podobnie jak Górnik Wałbrzych, posiadają oni 19 pkt., wyprzedzając jednak Górników lepszą różnicą bramek. Na trzecim miejscu znajduje się Odra Opole — 17 pkt.

Rumunia pokonała Szwajcarię

WCZORAJ na stadionie Republiki w Bukareszcie w eliminacyjnym spotkaniu do mistrzostw Europy w piłce nożnej Rumunia pokonała Szwajcarię 4:2 (4:0). Był to pierwszy mecz w grupie VI, w której oprócz Rumunii i Szwajcarii, grają Włochy i Cypr. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Fratila — 3 i Dridea, a dla Szwajcarii — Kunzli i Odermatt. Spotkanie oglądało ok. 30 tys. widzów.

W pierwszej połowie gospodarze zdeklasowali wprost drużynę szwajcarską, po 38 min gry prowadzili już 4:0. Po przerwie Szwajcarzy ubudzili się i, mimo że grali w dziesiątkę (obrońca Matter doznał kontuzji), przejęli inicjatywę. W 53 min. pierwszą bramkę dla gości zdobył środkowy napastnik Kunzli, a w 70 min. Szwajcarzy uzyskali drugą bramkę ze strzału Odermatta.

Mistrzowie świata zremisowali z CSRS

W ROZEGRANYM wczoraj wieczorem na stadionie w Wembley międzypaństwowym towarzyskim meczu piłkarskim, mistrzowie świata, reprezentanci Anglii zremisowali z CSRS 0:0.

Tu TOTO

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY zawiadamia, że w zakładach piłkarskich na dzień 30 października br. stwierdzono:

19 rozw. z 11 trafieniami — wygr. po 10 230 zł, 18 rozw. z 10 trafieniami — wygr. po 1 033 zł.

W zakładach Toto-Lotek z dnia 30 października br. stwierdzono:

129 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygr. po 23 975 zł, 7 328 rozw. z 4 trafieniami — wygr. po 422 zł, 150 165 rozw. z 3 trafieniami — wygr. po 25 zł.

Na wylosowaną końcówkę banderoli nr 7958 odnaleziono ogółem:

194 kupony wielozakładowe — premie po 2 000 zł, 26 kuponów jednozakładowych — premie po 500 zł.

Ring wolny, ale czy bezpieczny?

Czytelnicy „Kuriera" o boksie

TRAGICZNA ŚMIERĆ MŁODEGO, UTALENTOWANEGO PIĘŚCIARZA szczecińskiej Arkonii, Feliksa KIERULA poruszyła głęboko opinię społeczeństwa, o czym świadczą liczne głosy Czytelników w dyskusji „Kuriera" o boksie. Kończąc dziś publikację fragmentów nadesłanych do redakcji listów i wypowiedzi, oddajemy m. in. głos trenerom, instruktorom sportu pięściarskiego i b. zawodnikom.

STAWIAM NA BOKS TECHNICZNY!

„Sprawa bezpieczeństwa w boksie jest problemem dyskusyjnym, ale statystycznie liczba wypadków śmiertelnych i kontuzji z trwałymi następstwami zdecydowanie przemawia na korzyść dyscypliny pięściarskiej. Zgadzam się z postulatami eliminowania w boksie brutalności i siły. Sądzę jednak, że bezpieczeństwo na ringu amatorskim można znacznie zwiększyć przez zdecydowane przestawienie boksu na styl techniczny. Obecnie w szkoleniu mniej wagi przykłada się do samoobrony w znaczeniu opanowania przez zawodników technik. Wychodzi się z założenia, że najlepszą obroną jest atak, poparty dobrym przygotowaniem kondycyjnym i — siłą. Może się wydawać paradoksem, że ten styl faktycznie nie odpowiada przekonaniom większości trenerów. A jednak szkołą oni pięściarzy na agresywnych „bijaków" dlatego tylko, że przy obowiązującym systemie sędziowania łatwiej w walce siłowej uzyskiwać zwycięstwa trenowanych pupilów i punkty dla drużyny. Liczą się ciosy trafiające, niżej punktowana jest obrona i to właśnie — moim zdaniem — jest zasadniczym błędem. Należy podnieść rangę technicznej obrony przez właściwe premiowanie w punktacji, wtedy tylko bokser zmieni dotychczasową taktykę i mniej będzie na ringu szarpaniny i „młóc ki". Jak dotąd, styl szkolenia dyktują sędziowie, a nie trenerzy..."

TADEUSZ PLIŚKO
trener bokserki,
ul. Mickiewicza 8

TROSKA O ŻYCIE I ZDROWIE CZŁOWIEKA — NAJWAŻNIEJSZA

„Po tragicznym wypadku na szczecińskim ringu na plan pierwszy powinną wysunąć się troska o człowieka, troska o życie i zdrowie młodych ludzi, którzy uprawiają i zamierzają dalej uprawiać tę niebezpieczną dyscyplinę sportową. Czy pozwolić im na to, czy zabronić? Moje stanowisko jest jasne: zakazać uprawiania boksu i to jak najprędzej!..."

WŁADYSŁAW ŚWIDROW
ul. Trentowskiego 37

GŁOS NAUCZYCIELKI — EMERYTKI

„Moim zdaniem, boks jest sportem brutalnym, wyzwalającym najniższe instynkty u widzów. Dość spojrzeć na widownię, jak podczas meczu zachowują się nawet poważni zdawałoby się ludzie, a cóż dopiero mówić o młodzieży, która gremialnie uczeszcza na tego rodzaju widowiska. Młodzież uczy się tu, że bohaterem jest, kto słabszemu zadaje najsilniejsze razy i bije aż do zupełnego wyczerpania przeciwnika. Czy takie wzory mogą służyć wychowaniu młodego pokolenia w duchu humanistycznym..."

EMERYTOWANA NAUCZYCIELKA
(nazwisko i adres znane redakcji)

A CO MÓWIĄ B. ZAWODNICY?

WŚRÓD LISTÓW, które znalazły się na redakcyjnym biurku, są także wypowiedzi byłych zawodników pięściarskich R. WYDRZYŃSKIEGO i ROMANA MURAWSKIEGO. Pierwszy stawia na boks techniczny i uważa, że winę za tak często — niestety — oglądane na ringach szarpaniny i bezładne bijatyki ponosi wadliwy system punktowania walki przez sędziów i często niezdecydowana postawa arbitrów ringowych. Zdaniem eksboksera Murawskiego, wina leży w słabo wyszkolonych działaczach i trenerach, którzy za mocno eksploatują młodych i niedoświadczonych zawodników.

Zaostrzenia regulaminu walk bokserskich domaga się wreszcie czytelnik, podpisany pseudonimem „KIBIC", natomiast trener TADEUSZ JAGODZIŃSKI (ul. Lubeckiego 28) w obszernym memoriale wypowiada się za dalszym uprawianiem przez młodzież boksu, uważając, że smutny finał kariery pięściarskiej F. Kierula należy zaliczyć do nieszczęśliwych wypadków.

KOŃCZĄC naszą dyskusję o boksie, wszystkim jej uczestnikom serdecznie dziękujemy. Uważamy jednocześnie — podobnie jak wielu naszych Czytelników, że sprawy pięściarstwa to nadal problem otwarty, do którego wypadnie jeszcze nieraz powrócić, (a)

Przed startem I ligi kosza

Nie ma dobrej reprezentacji bez silnych zespołów klubowych

W NAJBLIŻSZĄ SOBOTĘ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ 32 rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet i 33 mistrzostwa w koszykówce mężczyzn. W związku z tym PZKosz. zwrócił się z apelem do wszystkich drużyn ligowych o podniesienie dyscypliny treningowej, poprawienie pracy wychowawczej i rozszerzenie pracy z młodzieżą.

„Nawet najintensywniejsze przygotowania zespołów reprezentacyjnych nie dadzą owoców — czytamy w apelu — jeśli nie będą poparte stałą, właściwą pracą drużyn ligowych, a także samych zawodniczek i zawodników. Bez silnych zespołów klubowych nie będzie silnej drużyny narodowej. Z drugiej strony bez silnej reprezentacji nie będzie można mówić o upowszechnieniu tej dyscypliny sportu wśród młodzieży".

PZKosz. wiele uwagi poświęcił sprawom koszykówki kobiecej. Stwierdza się, że nasze koszykarki, mimo stworzenia im właściwych warunków, nie spełniają pokładanych w nich nadziei. Na tegorocznych mistrzostwach Europy w Rumunii Polska obniżyła swą lokatę.

Powinno to być sygnałem ostrzegawczym. PZKosz. oczekuje solidnej pracy w zespołach ligowych, aby za dwa lata nasze reprezentantki mogły odzyskać utraconą pozycję.

Komunikat

KAJAKARZE CZARNYCH rozpoczynają w nadchodzący piątek 4 bm. o godz. 18 zajęcia w sali Szk. Podst. nr 34 (ul. Królowej Jadwigi).

Lekkoatleci odpoczywają nad brzegami Adriatyku

WARSZAWA PAP. Po ciężkim, obfitującym w mecze i poważne starty w sezonie 1966 — grupa naszych lekkoatletów wyjechała do Jugosławii, aby tam nabierać sił do przyszłorocznych występów. W grupie tej znaleźli się przede wszystkim ci zawodnicy, którzy w sezonie mieli kontuzje. O zgrupowaniu informuje telefonicznie trener Jackowski:

„Mieszkamy w miejscowości Podgora, położonej 20 km od Makarskiej. Okolica tu piękna i dla sportowców niemal wymarzona do odpoczynku poszezonowego — góry i brzeg morski. Odbywamy więc długie wycieczki górskie i korzystając z ładnej pogody kąpiemy się codziennie w morzu. O treningu nie ma mowy. Rozpoczniemy go dopiero po powrocie do kraju. Często natomiast gramy w piłkę, traktując to jako rozrywkę. Zgrupowanie można uznać za udane pod każdym względem".

Dziękujemy...

...za pozdrowienia przesłane nam przez szczecińskich uczestników Centralnego Biegu Przełajowego „Głosu Pracy".

Przetargi

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Szczecinie, ul. Inż. Wendy 1/3, ogłasza przetarg nieograniczony na przeprowadzenie renowacji urządzeń doprowadzających wodę z rzeki Odry do maszynowni głównej, z wymianą krat i złoża filtrującego, znajdującego się na terenie rzeźni w Szczecinie. Zakres renowacji obejmuje ślepy kosztorys. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać do dnia 12. XI. 1966 r. Wszelkich informacji udzieli Główny Energetyk WPPMs, tel. nr 457-10. 4120-K

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Portu Szczecin przyjmuje w dniu 4. XI. 1966 r. w godz. 14—17 mężczyzn w wieku 18—45 lat do rezerwy portowej (praca dorywcza). Przyjęcia odbywają się w Rejonie Łasztowni, tel. 36-166. 4130-G

Praca

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu, tel. 207-77. 11658-G

PRZYJMĘ wszelką pracę domową, tel. 291-68. 11682-G

POTRZEBNA pomoc domowa. Montwiłła 2 m. 2 — I piętro (obok Teatru Polskiego). 11712-G

GOSPOSIĘ samodzielną — przyjmę. Warunki do uzgodnienia, Tkacka 28/11. 11722-G

Nieruchomości

ODSTĄPIĘ nowo wybudowany pawilon rzemieślniczo-handlowy — centrum Zielonej Góry (za zwrotem kosztów budowy). Wiadomość: Szczecin — Al. Piastów 10/10, godz. 11—14. 11660-G

WILLĘ lub mieszkanie własnościowe — kupię. Oferty — Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 11677. 11677-G

DOMEK jednorodzinny z ogródkiem, własnościowy na Pogodnie — sprzedam. Oferty — Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 11701. 11701-G

GOSPODARSTWO: półtora ha sadu dobrze owocującego, morga ziemi ornej, czarnoziem, dom murowany, kryty dachówką, chlewy, stodoła, garaże, przechowalnie owoców, studnia w podwórzu, wieś zelektryfikowana, przy szosie. Możliwość dokupienia więcej ziemi — sprzeda właściciel Tadeusz Szczerba, p-ta Nowy Korczyn, pow. Busko-Zdrój (kieleckie). 4119-K

BRODNICA — sprzedam działkę budowlaną 2 500 m kw. — ogrodzenie, sad, uzbrojenie, budynek gospodarczy 80 m kw. Stanisławski, Nowa 22. 4118-K

Rejonowa Spółdzielnia Pracy Handlu, Transportu i Usług Motoryzacyjnych w Szczecinie ul. I. Heyki 1 tel. 350-28

sprzeda

motocykl marki „Junak", nr podwozia 75085, stan techniczny b. dobry. Cena 8 000 zł 4105-K

Podziękowanie

Wszystkim, którzy w ciężkich dla mnie chwilach okazali mi współczucie i pomoc a szczególnie pracownikom ze zmiany p. NIKUŁY i Dyrekcji P.P. Shipcontrol — składam serdeczne podziękowanie.

ANDRZEJ SYPNIEWSKI

11607-G

31 października 1966 r. zmarł w wieku 55 lat

tow. Henryk Domagała

kierownik działu zatrudnienia i szkolenia Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Szczecinie. Odznaczony Odznaką Gryfa Pomorskiego.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i wzorowego pracownika i oddanego Kolegę.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego

składają

DYREKCJA, KOMITET ZAKŁADOWY PZPR, SAMORZĄD ROBOTNICZY I ZAŁOGA MPK W SZCZECINIE.

4121-K

Matrymonialne

SAMOTNA pozna pana do lat 40. Wymagane minimum wykształcenie średnie. Oferty — Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 11561. 11561-G

SAMOTNA lat 36 — inteligentna, pracująca, własne mieszkanie, pozna kawalera lub wdowca inteligentnego, wykształconego. Cel matrymonialny. Oferty — Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 11672. 11672-G

Kupno

„BEETHOVENA", „Juvela II" — kupię, telefonować wieczorem — 38-558. 11734-G

Sprzedaż

SPRZEDAM kompletne urządzenie centralnego ogrzewania. Mieszyn 14, Urbanowicz. 11295-G

KOMPLET — stolik z czterema akwariami (zarybione) — tanio sprzedam, Śląska 23/6, po godz. 15. 11671-G

AKORDEON „Menuet" 120-basowy — stan dobry — sprzedam, ul. Bol. Śmiałego 21/5. Oglądać — niedziela, godz. 12—20, poniedziałek, godz. 10—12. 11685-G

TRABANT — COMBI — sprzedam. Cena 42 tys. zł. Wojciecha 1/4 — godz. 16—18. 11688-G

DRZEWKA owocowe — śliwy w odmianach — sprzedam. Szczecin — Krzekowo, Szeroka 58, tel. 734-72. 11690-G

„CITROEN", stan idealny — sprzedam. Cena 19 000. Szczecin — Małkowskiego 15/21. 11695-G

WÓZEK dziecięcy z daszkiem — sprzedam, stan dobry. Szczecin, ul. Potulicka 28/23. 11699-G

SAMOCHÓD „Wołga" — nowy, czarny — sprzedam, Stanisławska — Szczecin, Al. Wojska Polskiego 130/1. 11706-G

MOSKWICZA-408 z PKO — sprzedam, tel. 734-71, od godz. 16—20. 11714-G

WOŁGĘ nową — sprzedam, tel. 704-87, od godz. 16—20. 11715-G

WÓZEK uniwersalny — sprzedam tanio, ul. Sławomira 11/8. 11725-G

SAMOCHÓD „Warszawa" (62 r.) — sprzedam tanio. Oglądać: w podwórzu, ul. Śląska 6/13. 11446-G

FIATA-600 — stan b. dobry — sprzedam, tel. 258-81. 11735-G

AKORDEON „Weltmeister" 80-basowy — sprzedam, Gdyńska 15 m. 3. 11732-G

Różne

FELIKSA SZMERKOWICZA zam. Szczecin, ul. Boh. Getta Warszawskiego 5 przepraszam za niesłuszne rzucone obelgi Samuel Freilich zam. Szczecin, ul. Małkowskiego 13/2. 11650-G

POSZUKUJĘ garażu — najchętniej w okolicy ul. Małopolskiej, tel. 259-52 od 17—22. 11665-G

ODNAJMĘ garaż — Pogodno, Marcinkowskiego 3a. Wiadomość od godz. 15. 11795-G

PAN, który dnia 28.X. 1966 r. ok. godz. 16 odprowadził dziewczynkę do Al. Wojska Polskiego — proszony jest o skontaktowanie się na adres: Al. Wojska Polskiego 36/8 (od godz. 16). 11675-G

TELEWIZYJNE pogotowie — inż. Czernecki — czynne codziennie, tel. 38-151. 11570-G

POSIADAM gotówkę — oczekuję propozycji, tel. 752-55. 11696-G

Lokale

ODNAJMĘ pokój, ul. Wartysława 42/1. 11648-G

WYNAJMĘ pokój 2 panom (najchętniej marynarzom). Komuny Paryskiej 14/15. 11632-G

ODNAJMĘ pokój, ul. Reymonta 34/3. 11656-G

ODNAJMĘ pokój z c.o. — najchętniej panom. ul. Gronowa 29. 11662-G

LUBLIN — kawalerkę z wygodami (spółdzielczą) zamienię na podobną w Szczecinie. Wiadomość: Józef Burzec, Szczecin, ul. Małopolska 23, tel. 370-71. 11664-G

2 POKOJE, kuchnia, c. o. — zamienię na 3 pokoje. Krzywoustego — 73/14. 11667-G

MIESZKANIE — pokój, kuchnia (nowe budownictwo) Szczecin — Śródmieście — zamienię na podobne lub dwa pokoje) może być stare budownictwo) w Poznaniu, Wrześni, Koninie lub Turku. Oferty — Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 11670. 11670-G

SAMOTNA, pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego w Szczecinie, mogą być Zdroje lub Dąbie. Oferty — Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 11673. 11673-G

Teatry

POLSKI — „Derby w pałacu" g. 12.30; **WSPÓŁCZESNY** — „Otello" g. 19; **MUZYCZNY** — „Ptasznik z Tyrolu" g. 18.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) — „Biały Kanion" g. 9, 12, 15 — USA — panoram. — od lat 14; „Cierpkie głogi" g. 18.15, 20.30 — pol. — od lat 15 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (tel. 355-62) — „Strzelby Apaczów" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od lat 11 (czwartek i piątek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Książę i żebrak" g. 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — ang. — od lat 7 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Mściciel w masce" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — ang. — od lat 14 (czwartek i piątek); **POLONIA** (tel. 234-34) — „Viva Maria" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — USA — od lat 14; piątek: g. 13, 15.30, 18, 20.30; **MUZA** (Pomorzany) — „Ten najlepszy" g. 19 — USA — od lat 16; **FALA** — „Niagara" g. 16, 18.10, 20.20 — USA — od lat 16; **MARS** — „Faraon" g. 16, 19.30 — pol. — od lat 16; **PROMIEŃ** — „Marysia i Napoleon" — g. 16, 18.15, 20.30 — pol. — od lat 14; **ECHO** (Krzekowo) — „Jeden dzień szczęścia" g. 18, 20 — radz. — od lat 16 — panoram.; **MEWA** (Zelechowo) — „Nie jedzcie stokrotek" g. 17, 19 — USA — od lat 14 — panoram.; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Ktokolwiek wie..." g. 17.30, 19.45 — pol. — od lat 16; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Czarny tulipan" g. 17, 19.15 — fr.-wł. — od lat 14 — panoram.; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Śmierć Belli" g. 17, 19.15 — fr. — od lat 16; **BAJKA** (Police) — „Dwaj z Teksasu" g. 17, 19 — USA — od lat 11 — panoram.; **1 MAJ** (Żydowce) — „Zjadacz dyń" g. 17, 19 — ang. — od lat 16.

Kluby

„13 MUZ" — pl. Żołnierza 2 — wieczór autorski W. Rogowskiego z udziałem krytyka W. Nawrockiego g. 16; **TPPR** — Woj. Pol. 86 film „Królewskie dzieci" g. 18, 20 — NRD — od lat 14; **NOT** — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 13—23; **PIWNICA** — Al. Niepodległości 19 — „Czwartek morski" g. 18; **DOM KK** — Partyzantów 2 — koncert muzyki lekkiej g. 18; wieczorek taneczny g. 19.

Wystawy

MUZEUM — Staromłyńska 27 — rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII—XX w., renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO** 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żegluga, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów monety, kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim, „Morze" — współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach MPZ g. 11—17; **ZAMEK** — „Morze okiem dziennikarza" g. 10—18.

Dyżury

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; **SZPITAL WOJSKOWY** — Oddział Położniczy — Piotra Skargi; **I KLINIKA CHIR.** — Unii Lubelskiej; **PORADNIA DLA DZIECI** — św. Wojciecha 7 — g. 19—7; **PORADNIA STOMATOLOGICZNA** — Al. Piastów 1 — g. 20—8; **PRZYCHODNIA MIEJSKA NR 3** — Woj. Pol. 72 — g. 18—22.

APTEKI

NR 4 — Woj. Pol. 14 — tel. 352-61; **NR 7** — 5 Lipca 7 — tel. 443-38; **Nr 47** — Al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-45.

CODZIENNE POGOTOWIE PRACY APTEK: NR 10 — Glinki; **NR 11** — Dąbie; **NR 12** — Podjuchy.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.33 lekcja jęz. francuskiego 16.40 informacje i program dnia, 16.50 Wiadomości dziennika TV, 16.55 Dla dzieci kino „Ptyś", 17.15 Dla młodych widzów „Klub pancernych", 17.40 Z cyklu „Na zdrowie", 18 Kwadrans zagadek, 18.15 „To co najlepsze", 18.45 Widowisko z cyklu „Spotkania z cieniem" — pt. „Lecyna Messal", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV. 20 „Powiat chojeński". 20.15 Film radz. „Ślad w oceanie". 21.35 „Żołnierze rewolucji", 22.05 Dziennik TV. 22.20 Program na jutro, 22.25 33 lekcja języka francuskiego.

PIĄTEK

11.55 Program dla klas XI „Jedność materialna świata", 12.45 Program dla uczniów klas I „Na drogach i szosach", 15 Dla młodych widzów „Pionierski cyrk", 16.25 33 lekcja języka angielskiego, 16.45 Program dnia i informacje, 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17 Dla dzieci „Miś z okienka", 17.15 Film dla dzieci „Bella i Sebastian", 17.40 Dla młodych widzów „Pamiątka z podróży", 18 Film USA „Człowiek, którego nie było", 19.30 Dziennik TV. 20 Kronika tygodnia, 20.15 Gdański Teatr TV, „Za tych co w górze", ok. 21.30 „10 minut recenzji", 21.40 Filmowy program rozrywkowy „Piosenki włoskie", 22.10 Dziennik TV, 22.25 Program na jutro, 22.30 33 lekcja języka angielskiego.

PROGRAM BERLIŃSKI

12.30 „Drzwi mężczyzny", 16 Uniwersytet TV, 16.45 Omówienie programu, 16.50 Gimnastyka dla wszystkich, 17 Widowisko dla dzieci od lat 10, 17.30 Film radz. „Podwójny narzeczony", 18.30 Tele-reklama, 18.30 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 „Młode talenty", 19.25 Prognoza pogody, 19.30 Kronika, przegląd wydarzeń, 20.40 „Kryptonim „Santini", 21.05 „Moja najlepsza strona", 22.05 Kronika.

PIĄTEK

9.50 Gimnastyka dla wszystkich, 10 Kronika, 11.15 „Kryptonim „Santini", 11.40 „Moja najlepsza strona", 11.30 „Panna de Scudery", 16.45 Omówienie programu, 16.50 Gimnastyka dla wszystkich, 17 Program dla klas 5—7, 17.30 „Wesołe rozmaitości", 18.30 Tele-reklama, 18.45 Prognoza pogody, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Akademia z okazji 49 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, 19.45 Kronika, 20 „W cieniu gwiazd", 20.40 Opowiadanie filmowe „Koło", 22 Kronika, 22.15 „Wielcy kompozytorzy — i ich małe dzieła".

Radio

14 J. Brahms — I Sonata e-moll, op. 38, 14.45 Dla dzieci „Błękitna sztafeta", 15 „Echa dorocznego przeglądu piosenek i muzyki w Jeleniej Górze", 15.30 Dla dzieci „Uczymy się recytować", 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.15 „U naszych przyjaciół", 16.30 „Szafa gra", 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.25 „Czwartek literacki", 13.50 Uniwersytet radiowy „Monumenta kultury narodowej", 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Audycja dokumentalna, 19.57 Opera w 5 obrazach „Sulamita" — W. Rudziński, 21 Z kraju i ze świata, 21.40 „Wyprawa w przeszłość", 22 Muzyka taneczna i rozrywkowa, 22.40 Recital organowy, 23.07 Muzyka taneczna, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

zguby

26. X. 1966 r. pozostawiono aktówkę z dokumentami przy kiosku „Ruch" na Al. Piastów. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — Jerzy Baduca, ul. Ludowa 24-a/4. 11655-G

ELŻBIETA BERNACKA zgubiła legitymację ubezpieczeniową — rodzinną. 11689-G

LUDWICE GAJEWSKIEJ skradziono legitymację służbową nr 11590, wydaną przez Pomorską Brygadę WOP. 11697-G

ZAGINĄŁ beżowy pies rasy pekińczyk. Uczciwego znalazcę proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem, Kołłątaja 12/8, tel. 211-73. 11724-G

WANDA LIPOWICZ zgubiła rodzinny bilet wolnej jazdy MPK. 11736-G

ZAGINĄŁ pies żółto-biały collie. Ostrzegam przed przetrzymywaniem i kupnem. Zwoliński — Teatr Polski. 11762-G

WŁADYSŁAW SOBCZAK zgubił legitymację ubezpieczeniową i Związku Zawodowego. 11733-G

Reporterskie wędrówki... po mrozie

ORZEŁ SIĘ PRZEZIĘBI!

Mróz dał się mocno we znaki fontannie z pięknym ptakiem na pl. Orła Białego. Widocznie zapomniano na czas zakręcić wodę i ta przelewając się przez fontannę — zamarza. Problem teraz: czy mróz rozsadzi fontannę, czy... tylko przeziębi się orzeł.

MRÓZ I PROSPERITY

Na mróz podobno niewrażliwe są pluskwy i... szczecińskie handlarki. Paniusie z ulicznych „kwiaciarni" urządziły istny najazd na cmentarz centralny w Dzień Zmarłych. Nikomu nie przeszkadzała powaga cmentarza i smutnego święta. Handel szedł na całego i to czym popadło. Były więc i kolorowe baloniki, wata cukrowa (!) i rozmaite świecidełka niczym na wiejskim odpuście.

A kwiaty? Sczerniałe, zmarznięte chryzantemy, za „jedyne" 20, 40 zł, a pod koniec dnia nawet po 60 złotych! Dla porównania: Zarząd Zieleni sprzedał przed świętem 3 tys. kolorowych chryzantem, a w sam Dzień Zmarłych 100 cyklamenów, 500 prymul, 100 asparagusów i 500 doniczek chryzantem. Prosto z pobliskiej szklarni.

ODWAŻNI W BRAMIE KRÓLEWSKIEJ

Nie bez kozery mówi się, że ludzie morza należą do najodważniejszych. Sprawdzić to było można wczoraj w Bramie Królewskiej — siedzibie Klubu Marynistów. Oktutani w futra i kożuchy siedzieli w swoim klubie myśląc pewnie o troskliwym Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej, które obiecało zafundować klubowi centralne ogrzewanie. Ogrzewanie podobno będzie... latem.

„Popierajmy się" – także w niedzielę

DODATKOWY spektakl imprezy rozrywkowej pt. „POPIERAJMY SIĘ" (dla tych chętnych, dla których nie starczyło biletów na piątek lub sobotę), odbędzie się w **niedzielę 6 bm.** w sali kina „Promień" o godz. 12. Przypominamy, że udział w programie biorą: Jacek FEDOROWICZ, Bohdan ŁAZUKA i Piotr SZCZEPANIK. Przed sprzedaż biletów w Orbisie i kasie kina „Promień".

Kronika wypadków

DZIŚ nad ranem, około godz. 5, karetkę pogotowia ratunkowego wezwano na ul. 5 Lipca 7, gdzie uległa zatruciu czadem, wydobywającym się z nieszczelnego pieca centralnego ogrzewania, czteroosobowa rodzina. Do szpitala przy ul. Wojciecha przewieziono 13-letnięgo Krzysztofa i 11-letniego Wojciecha, a na oddział internistyczny Kliniki PAM — ich matkę — Krystynę M. Stan czwartego zatrutego jest dość dobry i nie wymaga kuracji szpitalnej.

—o—

W RADĘCINIE pow. Choszczno wybiegł na jezdnię i znalazł się pod kołami motocykla 5-letni Kazimierz S. Chłopca, który doznał poważnych obrażeń ciała, skierowano do szpitala.

—o—

PASAŻEROWIE linii 58 i 60 narzekali dziś rano na nieregularną jazdę autobusów. Na przystankach tworzyły się tasiemcowe kolejki. Jak się okazuje, cztery wozy obsługujące te linie nie wyjechały w ogóle na trasę (brak kierowców) a cztery dalsze — z poważnymi opóźnieniami.

—o—

NA PLACU Przyjaźni, taksówka nr rej. MS 0103 potrąciła — na przejściu dla pieszych — przechodnia. W związku z wypadkiem wstrzymano ruch tramwajów linii 1, 5, 9 i 7 od godz. 21.35 do 21.45.

(ap)

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28, dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. R—1

Badania naukowców

Dzieci szczecińskie rozwijają się najlepiej

OD WCZORAJ przebywa w Szczecinie ekipa naukowców z Instytutu Matki i Dziecka z Warszawy. Celem ich przyjazdu jest przeprowadzenie badań antropometrycznych dzieci i młodzieży.

TROJE pracowników naukowych z Zakładu Morfofizjologii Rozwoju: mgr Maria PYŻUK, mgr Emilia JAROSZ oraz doc. dr Napoleon WOLAŃSKI kontynuują m. in. w naszym mieście, prowadzone od kilku lat obserwacje nad rozwojem dzieci zamieszkałych w różnych regionach kraju. Pomiary prowadzi się w grupach dzieci szczecińskich urodzonych w latach: 1950, 1958 i 1962. Ogółem ankietami objętych będzie 800 dzieci w wieku 4 lat, 1000 dzieci ośmioletnich oraz 800 szesnastoletnich.

Z prowadzonych od 1961 roku badań wynikają pewne wnioski dotyczące rozwoju i dojrzewania dzieci oraz młodzieży w zależności od wielu czynników. Należą do nich m. in. sposoby odżywiania, warunki bytowe, tryb życia a tak że pochodzenie z małżeństw przybyłych z różnych stron Polski.

Jak poinformował nas doc. dr N. Wolański, na podstawie dotychczasowych badań stwierdzono, że pod względem rozwoju i dojrzewania szczecińskie dzieci i młodzież wysuwają się obecnie na pierwsze miejsce w Polsce. Ankietami objęte są nie tylko dzieci, ale i ich rodzice. Odpowiedzi rodziców na pytania ankiety są bardzo ważne dla całości badań, ponieważ pozwalają na ustalenie pewnych prawidłowości.

Pomiary antropometryczne i badania ankietowe będą trwać w Szczecinie kilka tygodni. Wyniki pozwolą ustalić stopień rozwoju dzieci szczecińskich. (Jol)

Kronika dnia

DELEGACJA ZWIĄZKOWCÓW Z NRD W SZCZECINIE

✦ DZIŚ przybyła do Szczecina delegacja związkowców z Rostocku w NRD. Gości powitali na granicy przedstawiciele WKZZ z przewodniczącym Stefanem PUZONIEM. Delegacja przebywać będzie w naszym mieście do 6 bm. W tym okresie zapozna się z działalnością związków zawodowych w woj. szczecińskim, ze szczególnym uwzględnieniem pracy w środowiskach kobiet i młodzieży pracującej.

POSIEDZENIE PREZYDIUM WRN

✦ PERSPEKTYWY rozwoju warzywnictwa w PGR Gumience były tematem dzisiejszego posiedzenia Prezydium WRN w Szczecinie.

Z MYŚLĄ O BYWALCACH KLUBU TPPR

✦ NOWY PLAN pracy klubu TPPR na najbliższy okres stanowił temat dzisiejszego posiedzenia prezydium Zarządu Wojewódzkiego TPPR. Omawiano również formy pracy dwóch komisji: języka rosyjskiego i młodzieżowo-pedagogicznej. Posiedzeniu przewodniczył Leon SZECHTER — przewodniczący ZW TPPR.

OCENA PRACY MIEJSKIEJ ORGANIZACJI LK

✦ PREZYDIUM Zarządu WZ Ligi Kobiet poddało ocenie dotychczasową działalność miejskiej organizacji LK. W posiedzeniu wzięły udział m. in.: przewodnicząca ZW LK Halina KOZŁOWSKA i przewodnicząca ZM LK, sędzia Helena MAKOWSKA.

Notatnik szczeciński

DALSZY ciąg walnego zebrania Szczecińskiego Towarzystwa Fotograficznego odbędzie się dziś, w czwartek o godz. 18 w oznaczonej sali Zamku Szczecińskiego.

• • •

„HISTORIA i problemy kultury Nigerii" — odczyt pod takim tytułem wygłosi mgr W. FILIPOWIAK, dyrektor Muzeum Pomorza Zachodniego w klubie studenckim „KONTRASTY" przy ul. Wawrzyniaka, w piątek, 4 bm. o godz. 19.

Kto wygrał samochód w PKO?

25 PAŹDZIERNIKA br. odbyło się w Warszawie kolejne losowanie samochodów na książeczki PKO premiowane samochodami. Dla województwa szczecińskiego wylosowano 26 samochodów: 9 samochodów marki „Zastava", 8 samochodów marki „Syrena", 7 samochodów marki „Warszawa", 2 samochody marki „Skoda" na następujące numery książeczek: 11731 US — „Syrena 104", 93770 UOS — „Skoda 1000-MB", 142031 US — „Zastava 750", 177542 UOS — „Syrena 104", 182267 US — „Syrena 104", 184068 US — „Zastava 750", 427110 US — „Zastava 750", 499607 US — „Syrena 104", 501629 US — „Warszawa 204", 503124 US — „Zastava 750", 504031 US — „Warszawa 204", 504862 US — „Warszawa 204", 551532 US — „Zastava 750", 693154 UO — „Syrena 104", 722262 US — „Syrena 104", 722540 US — „Zastava 750", 722543 US — „Skoda 1000-MB", 723348 US — „Syrena 104", 723845 US — „Warszawa 204", 723949 US — „Syrena 104", 725354 US — „Zastava 750", 726440 US — Warszawa 204", 727810 US — Warszawa 204", 2323271 UO — „Warszawa 204", 2376272 UO — „Zastava 750", 2376582 UO — „Zastava 750".

Poznajmy się

KILKA dni temu, lokalna, a potem niemal cała krajowa prasa informowała o niezwykłym wyczynie pilota szczecińskiej stacji pogotowia ratunkowego, który na pełnym morzu „wyłowił" i wwindował z szalupy na pokład śmigłowca rannego marynarza.

Loty „na ratunek" — czasami w nocy, w trudnych warunkach, częściej w dzień, z ładunkiem krwi, leków, przewóz chorych do odległych nieraz klinik specjalistycznych — to jego codzienna praca.

Przygód, wrażeń — mnóstwo; kto by je wszystkie zapamiętał? Ale jedna szczególnie utkwiła w pamięci.

Lipiec 1958 r. Kazimierz Gościmiński, przelatując nad Jeziorem Dąbskim, zauważył wywróconą szalupę. Wokół mrowili się ludzie. Alarm w eterze — i po kilkunastu minutach motorówka milicyjna — której drogę wskazuje samolot — pędzi na ratunek. Z 17 tonących tylko jednego nie zdołano uratować. Gdyby pilot nie zauważył w porę...

A w życiu prywatnym — pan Gościmiński jest ojcem dwóch kilkunastoletnich synów. Chłopcy poznali już urok lotnictwa — nie kwapią się jednak iść w ślady ojca. Może dlatego, że mimo młodej twarzy — jego sive skronie są najlepszym dowodem, jak wyczerpujący wybrał sobie zawód.

Wyczerpujący, ale zaszczytny... (ap)

Pilot Kazimierz Gościmiński

Dziś prezentujemy naszym Czytelnikom bohatera tej akcji — pilota Kazimierza GOSCIMINSKIEGO.

— Mój „flirt" z lotnictwem — mówi pan Kazimierz — trwa nieprzerwanie od dwudziestu lat. Zaczęło się od maszyn sportowych, później — po ukończeniu słynnej „Szkoły Orląt" w Dęblinie — uczyłem trudnej sztuki pilotażu, innych. Dziesięć lat temu, po przejściu do cywila, rozpocząłem pracę w lotnictwie sanitarnym. Latam na wszystkich typach używanych tu maszyn, a po ukończeniu — w „starym" Dęblinie — specjalnego kursu — zasiadam również za sterami śmigłowca.

Pan Kazimierz ma już na swym koncie imponującą ilość — 1300 lotów; on i jego dwaj koledzy — piloci szczecińskiego pogotowia — „zaliczyli" — we wrześniu br. — milion kilometrów w powietrzu!

TAAAKA (!) RYBA wyławiana od czasu do czasu przez rybaków, czy wędkarzy budzi oczywiście sensację, choć nie brak sceptyków powątpiewających w autentyczność takiego połowu. Okaz węgorza — olbrzyma, który zaprezentował nam dr Zygmunt CHEŁKOWSKI z WSR rzeczywiście budzi zdumienie. Węgorz, złowiony w ubiegłym tygodniu w wodach dolnej Odry, ma długość ponad 1 metra (dokładnie 1012 mm!) i waży około 4 kg.

Unikalnego węgorza Centrala Rybna przekazała katedrze Rybactwa Wyższej Szkoły Rolniczej. Będzie on niewątpliwie interesującym eksponatem naukowym.

NA ZDJĘCIU: utrzymanie w rękach i uchwycenie na kliszy miotającego się bez przerwy węgorza nie było wcale łatwe.

Fot. Stefan Cieślak

Warunek: CZYSTOŚĆ!

Jak walczyć ze świerzbem

— mówi dr Henryka Turek

W ZWIĄZKU ze wzrastającą ostatnio liczbą zachorowań na świerzb, odwiedziliśmy poradnię dermatologiczną w Przychodni Obwodowej przy ul. Wincentego Pola. Większość pacjentów to dzieci, ale nie brak i dorosłych. Korzystając z chwilowej przerwy w przyjmowaniu chorych, rozmawiamy z lekarzem dermatologiem Henryką TUREK.

— Świerzb należy do grupy chorób wywoływanych przez świerzbowiec ludzki — mówi dr H. Turek. — Jest to choroba zakaźna, zakażenie następuje w wyniku kontaktów chorego człowieka ze zdrowym lub poprzez używanie wspólnych przedmiotów, bielizny, ręczników. Pierwszym objawem choroby jest uporczywy świąd, zwłaszcza w nocy, gdy skóra jest rozgrzana. Jednakże charakterystyczna wysypka pojawia się dopiero po upływie 3—4 tygodni. Występuje ona w fałdach międzypalcowych i pachowych, na zgięciach łokci, na pępku i w pasie brzusznym oraz na pośladkach. Wolne od wysypki są natomiast twarz i szyja.

— Co należy zrobić stwierdziwszy objawy świerzbu?

— Przede wszystkim udać się do lekarza i zastosować do przepisanego leczenia. Trzeba pamiętać, że świerzb nie leczony może doprowadzić do bardzo przykrych powikłań chorobowych. Leczenie polega na smarowaniu całego ciała (oprócz twarzy i szyi) maścią leczniczą dwa razy dziennie przez trzy dni. Następnie należy się wykąpać, bieliznę osobistą i pościelową używaną przez chorego trzeba wyprać i gotować najmniej przez godzinę. Rzeczy nie nadające się do gotowania b. dokładnie prasować gorącym żelazkiem. Dobrze jest tych właśnie części odzieży nie używać przez pewien czas.

— A jak należy postępować, aby ustrzec się od tej przykrej choroby?

— Higiena i jeszcze raz higiena. Dokładne i częste mycie całego ciała, unikanie kontaktów z chorymi. I profilaktyka. Jeżeli w rodzinie zachoruje choćby jedna osoba, to wszystkie pozostałe muszą przejść kurację, taką samą, jaką lekarz zaordynował choremu.

Rozmawiała: (hs)

Co ciekawego na małym ekranie?

DUŻO ciekawego, włącznie ze szlagierem największej klasy. Ale po kolei.

W piątek wielka porcja atrakcyjnych programów dla najmłodszych telewidzów, którą rozpocznie o godzinie 15 transmisja z dalekiego Charkowa, skąd tamtejsza młodzież przedstawi swoim polskim rówieśnikom **„PIONIERSKI CYRK"**. Potem (17.00) **„Miś z okienka"** i film z serii **„BELLA i SEBASTIAN"** (17.15). Dla nieco starszej młodzieży atrakcyjne spotkanie z rybakiem i pisarzem w jednej osobie, szczecinianinem J. Pachlowskim, który mówić będzie o swoich przeżyciach podczas pobytu **w Czarnej Afryce.**

I oto kolej na wielki szlagier **dnia,** o który postarał się szczeciński ośrodek TV — o godz. 18 zobaczymy superciekawy film produkcji amerykańskiej pt. **„CZŁOWIEK, KTÓREGO NIE BYŁO".** Będzie to film szpiegowski, opisujący niezwykłe wydarzenia z okresu II wojny światowej. Warto podkreślić, że filmu tego dotychczas w Polsce jeszcze nie wyświetlano, ani w kinach, ani na małym ekranie. Tegoż wieczora jeszcze zdański Teatr TV zaprezentuje sztukę J. Jesionowskiego pt. **„ZA TYCH CO W GÓRZE"**, zaś szczecińska TV (21.40) nada dla swych telewidzów w programie lokalnym filmowy program rozrywkowy **„PIOSENKI WŁOSKIE".**

Zobaczcie te filmy!

Przede wszystkim **„STRZELBY APACZÓW"** w „Kosmosie", barwny western amerykański. Akcja tego przygodowego filmu toczy się w Arizonie w roku 1879. Chciwi poszukiwacze złota wtargnęli na teren rezerwatu Apaczów, łamiąc traktat pokojowy z Indianami. Rozgorzała wojna, w której, jak to w westernach bywa, trup ścieli się gęsto. Jest i szlachetny biały obrońca Indian — Stanton, który ślaje się przyjacielem Apaczów, nie bez wpływu zakochanej w nim pół krwi Indianki — Dawn. Jak cała historia się kończy — zobaczycie sami.

Na ekran **„COLOSSEUM"** wszedł dziś barwny, kostiumowy film angielski **„KSIĄŻĘ i ŻEBRAK"** wg znanej powieści Marka Twaina. Pełna rozmachu baśń, ukazująca sensacyjne przygody dwóch chłopców, niezwykle podobnych do siebie: Tomka, syna biednego wyrobnika i Edwarda, następcy tronu angielskiego.

Niemniej emocji dostarcza obejrzenie innego barwnego filmu angielskiego **„MSCICIEL W MASCE"** wyświetlanego w kinie **„BAŁTYK".** Akcja tego obrazu, o charakterze historyczno-przygodowym, toczy się w Anglii za panowania bezwzględnego władcy Jerzego III. Oddziały królewskie toczą walki z wielkimi gangami przemytników, w które wplecione są dramatyczne losy głównych bohaterów filmu. (Dyl)

Komunikat MO

KOMENDA Ruchu Drogowego MO prosi kierowcę motocykla marki „Junak", który potrącił mężczyznę, o zgłoszenie się w pokoju nr 14 lub 67 przy ul. Kaszubskiej 35, w godz. 8—16, w celu wyjaśnienia okoliczności towarzyszących. Wypadek miał miejsce na ul. Bol. Krzywoustego w pobliżu pl. Zwycięstwa, 4 września ok. godz. 19.